№ 175 — Rocznik XV. Piątek, 1 sierpnia 1873.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 13 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 23 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **sierpień** i **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe. Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **1** talara **5** fenygów, dla miejscowych **25** srgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 31 lipca.

Orędzie, jakie odczytał w imieniu księcia Magenty książę de Broglie na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w dniu 29 b. m. a którego treść podaliśmy w wczorajszym numerze pisma naszego, przychylnego w ogóle doznaje ocenienia tak w prasie francuzkiéj jak zagranicznéj. Utrzymują wprawdzie dzienniki francuzkie, że orędzie unikało starannie wyrazu „rzeczpospolita,“ a pisma monarchiczne z niezadowoleniem podnoszą, że prezydent rzeczypospolitéj nie wspomniał o sprawach kościoła, większość jednakowoż prasy francuzkiéj zgadza się na to, że orędzie odczytane w niczém nie odbiega od tego, co wypowiedział książę Magenty obejmując prezydenturę, i że ściśle się trzyma tego juste milieu, które, jakkolwiek nie zupełnie zadowalnia stronnictwa polityczne, nie niepokoi ich jednakowoż tak bardzo i nie odbiera nadziei na przyszłość. Słowa pochwalne, poświęcone zasługom pana Thiersa około oswobodzenia kraju, wzmianka o wymarszu wojsk okupacyjnych, o przyjęciu projektu reorganizacyi armii, która śmiało będzie mogła stawić czoło każdéj armii europejskiéj — wszystko to uspokajająco oddziaływa na umysły Francuzów. Nie mniéj przychylnie ocenia także prasa francuzka orędzie prezydenta mianowicie dla tego, ponieważ mówi o utrzymaniu pokoju i przyjaznych z mocarstwami stósunkach, chociaż wiadomość, jakoby p. de Banneville, ambasador francuzki przy dworze austryackim, zastąpiony być miał panem Drouyn de Lhuis, mocno ją niepokoi. Pan Drouyn de Lhuis uchodził bowiem zawsze za zdeklarowanego nieprzyjaciela Prus i on to w sierpniu 1866 roku robił propozycye o ustąpienie linii nad Saarą i Mozelą a wreszcie i palatynatu nadreńskiego, co spowodowało, ponieważ ówczesny hr. Bismarck stanowczo się przeciwko temu oświadczył, wystąpienie jego z gabinetu francuzkiego. Tymczasem wiadomość ta zdaje się być fałszywą a przynajmniéj przedwczesną, bo Agence Havas donosi, że margrabia de Banneville zostaje na swéj posadzie.

Parlament angielski zajmował się w ostatniéj sesyi sprawa małżeństwa księcia Edinburgskiego z córką cara Aleksandra a raczéj uchwaleniem podwyższenia listy cywilnéj księcia do 25,000 funtów szterlingów i 6000 funtów dla wielkiéj księżny, gdyby miała przeżyć przyszłego swego małżonka. Podnieść należy z tego posiedzenia, że Gladstone oznajmiając izbom angielskim małżeństwo oświadczył, jakoby nie dawno jeszcze Rosyą uważano w Anglii jako nieprzyjazne mocarstwo i że związek pomieniony przyczyni się niewątpliwie do ścieśnienia węzłów przyjaźni i do usunięcia wszelkich nieporozumień.

Spen. Ztg. donosi, że tylko wpływom polityki niemieckiéj zawdzięczać należy, jeśli Turcya w sprawie Aczynu od interwencyi odstąpić postanowiła. Wiadomość ta radością napełnia pomienione pismo, ponieważ jego zdaniem dowodzi poważania Niemiec i daje świadectwo, jak pokojową była zawsze i jest polityka pruska mimo wojen ostatnich.

Mówiąc już o Prusach nadmieniamy, że według Prov. Corresp. nie zaniechał cesarz zamiaru udania się do Wiednia na wystawę, chociaż nie prędzéj jak w październiku.

Z Hiszpanii żadne ważniejsze nie nadchodzą wiadomości. Telegramy ostatnie donoszą tylko, że zbuntowana Valencia prawdopodobnie zgodzi się na warunki, jakie jéj podał gabinet p. Salmerona, i że się niebawem ma poddać. Przyjazne sprawie don Karlosa dzienniki rozgłaszają pogłoskę, jakoby Anglia i Francya miały zamiar nie zadługo uznać Karlistów za stronę wojującą.

Abstynencya.

Przed kilku już miesiącami wspominaliśmy w piśmie naszém na témże samém miejscu o „abstynencyi“ jako o jednéj z głównych moralnych chorób, trapiących i tak nie zbyt trwałe zdrowie organizmu naszego narodowego. Dzisiaj przychodzi nam kilka słów niniejszych poświęcić szczególnemu i specyalnemu choroby téj rodzajowi — abstynencyi w przyjmowaniu mandatów deputackich do sejmu pruskiego i sejmu Rzeszy niemieckiéj. Wiadomo nam aż nadto dobrze, iż dla Polaka każdego, mającego swe domowe zatrudnienia i zajęcia, czułego na krzywdy i obelgi zadawane swéj narodowości, pobyt w Berlinie, gdzie się traci czas poskąpiony sprawom własnego domu a słucha wielu rzeczy dla ucha polskiego przykrych, przyjemnym być nie może. Jest to ciężar w całém znaczeniu tego wyrazu, jest to istne toczenie kamienia Syzyfa, konieczne przecież i nieuniknione w naszych obecnych stósunkach. — Konieczność ta właśnie i nieuniknioność są nam powodem, dla którego przemawiamy obecnie przeciw zagnieżdżającéj się coraz bardziéj abstynencyi w sprawie przyjmowania mandatów poselskich. Ileż to osobistości zacnych, zdolnych, posiadających odpowiednie kwalifikacye na wypełnienie należyte i godne stanowiska deputackiego, pousuwało się już z powodów najrozmaitszych, w których prawdziwość i słuszność wchodzić nie będziemy, by mandaty poselskie rzucić na pastwę jako środek zadowolnienia ambicyi nieudolnym Pigmejom i rozzuchwalić swém ustąpieniem z placu intrygę i nienawiść partyjną.

Klęska ta abstynencyi w przyjmowaniu mandatów poselskich drogo nam się już w stósunkach naszych dała we znaki. Kładźmy jéj dzisiaj przynajmniéj jeszcze tamę, o ile to być może. Nie ma zapewnie, z niesłychanie rzadkiemi wyjątkami nikogo pośród nas, coby nie miał zajęć i zatrudnień domowych, coby nie był potrzebny na miejscu, coby swą nieobecnością nie przynosił ujmy i szkody swym domowym, majątkowym i rodzinnym sprawom. Poświęcenie podobne jest jednakże koniecznem w interesie i dla dobra sprawy publicznéj, a czémże, zapytalibyśmy, jest w porównaniu z poświęceniem zdrowia, życia i majątku, jakich bardzo niedawno jeszcze temu, długiemi szeregami lat, począwszy od ostatniego podziału, wymagała sprawa ojczysta od dziadów i ojców naszych, którzy się przecież nie zawahali nigdy i nie lenili z usługami dla niéj? Czémże, zapytalibyśmy, są kilkomiesięczne nudy i trudy w Berlinie w porównaniu z wędrówkami do legionów, z pochodem pod Somo-Sierrę, z przeprawą berezyńską, z walkami pod Grochowem i Ostrołęką, z pokutnym pobytem na Syberyi, w twierdzach pruskich i austryackich, a przecież dziadowie i ojcowie nasi nie szczędzili ojczyznie poświęceń i ofiar, opłacających się tak drogim kosztem? Miałyżby barki synów być już niezdolne do dźwigania nawet lekkiego ciężaru przykrości parlamentarnych berlińskich? Byłby to smutny znak czasu, byłoby to smutne świadectwo wartości obecnéj generacyi. Nie pozostaje nam dla tego nic innego, jak wzywać i upominać z wszelką stanowczością, ktokolwiekbądź znajdzie się postawionym przez komitet wyborczy w charakterze kandydata do sejmu, by pomny obowiązku dla kraju, by pamiętny tego, co dlań przeszłe generacye nasze bez wahania i sromania czyniły — nie usuwał się i nie wymawiał domowemi sprawami i zatrudnieniami od przyjęcia powierzonego sobie przez ziomków mandatu poselskiego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył sędziów powiatowych Hasse w Sławie i Euchel w Keślinie mianować radzcami sądu powiatowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 28 lipca.

(Ugoda polsko-ruska w Stanisławowskiém. — Komitet centralny. — Żydzi i Wahlkomitet. — Cholera. — Z teatru. — Roki sądów przysięgłych.)

(T.) Pisma wielkopolskie srodze gniewają się zawsze na nas kiedy tylko o tak zwanéj kwestyi ruskiéj wspomnieć wypadnie, utyskując nad tém, że Polacy w Galicyi nie starają się kwestyą tę rozwiązać i porozumieć się z Rusinami.

Teraz przecież powinniście być z nas zadowoleni, poprawiamy się, godzimy się z Rusinami, oczywiście z tymi, z którymi właściwie nigdy w sporze nie byliśmy, bo partya świętojurska, z którą wiecznie walczyliśmy, walczymy i walczyć będziemy, ani słyszeć o zgodzie nie chce.

Donosiłem już o ugodzie tłumackiéj, donosiłem także, że podobne ugody tentują się i w innych powiatach Galicyi Wschodniéj, a dziś nadesłano tu ze Stanisławowa projekt ugody, uchwalony przez komitet ugodowy, który zwołane w tym celu na dzień 20 bm. zgromadzenie, było wybrało.

Komitet ten składa się z reprezentantów obu narodowości.

Narodowość polską reprezentują kanonik Issakowicz, burmistrz stanisławowski dr. Kamiński i Wojciech hr. Dzieduszycki. Ruską narodowość reprezentują księża ruscy Mardurowicz, Strutyński i Łukawiecki. Otóż komitet ten przyjął z małemi zmianami wypracowany przez p. Kamińskiego, który w téj mierze, jeżeli ugoda rzeczywiście w powiecie stanisławowskim przyjdzie do skutku, ma główną zasługę, projekt do ugody, który tu w całości i dosłownie, zamieszczam, zaznaczając zarazem, że strony obie nie zawierają ugody dla chwilowych korzyści, ze względu na zbliżające się wybory, lub w ogóle jako Galicyanie, lecz jako dzieci jednéj wielkiéj wspólnéj ojczyzny w duchu Unii lubelskiéj.

Oto brzmienie projektu ugody:

„Jak w dniu 1 lipca 1569 stanął akt Unii lubelskiéj między szlachtą obu narodów pod godłem: „wolni z wolnymi, równi z równymi“ — „że Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie jest jedno nierozdzielne i nie różne ciało, jest jedna wspólna rzeczpospolita, która się z dwóch państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła“ — tak i my, chociaż nie mamy mandatu od narodu, którego reprezentantem w Galicyi jedynie sejm krajowy galicyjski, uznajemy jednak jako ludzie dobréj woli, miłujący kraj i pragnący zgody i miru w domu między rodziną bratnią, w przekonaniu, że dotychczasowe rozterki i waśnie narodowościowe w kraju, podkopując powagę kapłańską obu obrządków, znaczenie i wpływ dbających o dobro kraju obywateli obu narodowości, podkopują zarazem podstawy społecznego porządku, kierowani uczuciem sprawiedliwości, jako spadkobiercy ojców, którzy na drodze dobrowolnéj ugody, dwa bratnie narody, nierozerwalnemi połączyli węzły w duchu Unii lubelskiéj, lecz rozszerzając ją na wszystkie warstwy społeczeństwa tak narodowości polskiéj jak i ruskiéj, chcąc znieść choć kilka cegieł do gmachu ponownéj Unii, którą wzniesie prawodawcza ręka powołanych do tego reprezentantów kraju, obowiązujemy się i oświadczamy w obec Boga i kraju pod słowem czci osobistéj, iż wszystkie nasze usiłowania, dążenia i siły ku temu połączymy celowi, aby w gminach, radach powiatowych i w sejmie program przez nas przyjęty nabył mocy obowiązującego prawa, i że tylko tym kandydatom do Rad powiatowych, do Sejmu krajowego i do Rady państwa udzielimy naszego poparcia, którzy złożą wyznanie wiary politycznéj, iż do naszego programu przystępują.

Ugody téj nie zawieramy jedynie w myśli akcyi wyborczéj do Rady państwa, myśl ta stoi w ostatnim rzędzie. To, co nam droższe i świętsze, co nasze dłonie w bratni uścisk spoiło, jest spokój i zgoda w kraju, zagojenie ran wrogiemi wpływami zadanych, działanie solidarne obu narodowości w obec niwelującego i odrębność krajów niszczącego centralizmu, wprowadzenie w życie zasady równouprawnienia obu narodowości, pielęgnowanie i wspieranie rozwoju języka ruskiego na tle rodzinném.

Owoż zgodziliśmy się i zgadzamy na następujące wytyczne punkta, co w zakresie naszym już dziś w Radzie powiatowéj przeprowadzić możemy i do czego się uroczyście zobowiązujemy:

1. aby każdy wniosek w ruskim języku postawiony był w tymże samym języku do protokułu wpisany; 2. aby wydział powiatowy na podanie ruskie po rusku alfabetem cyrylskim odpowiadał; 3. aby wszelkie okólniki od wydziału powiatowego do gmin były w polskim i ruskim języku zarazem wydawane; 4. usiłowaniem naszém będzie, aby do reprezentacyi powiatowéj z grupy gmin wiejskich weszła jak największa liczba reprezentantów z inteligencyi ruskiéj, — na każden zaś wypadek, aby z grupy posiadłości większych choć jeden, a do wydziału powiatowego choć jeden z inteligencyi ruskiéj z całéj Rady był wybranym; 5. my uznajemy, że kwestya ruska jest faktem nie zaprzeczonym, nie podlegającym żadnéj dyskusyi, i że kwestya ta dotąd załatwioną nie jest; 6. że równouprawnienie w szkole, sądzie i urzędzie języka ruskiego ma znaleźć odpowiedni wyraz w ustawach krajowych; 7. że przy najbliższém zebraniu sejmowém mają być podjęte i do skutku doprowadzone wnioski do sejmu posłów ruskiéj narodowości z r. 1869 o przeprowadzenie równouprawnienia; 8. że zgromadzenie wyborców powiatu stanisławowskiego działać będzie w tym celu: a) przez petycye do sejmu, b) przez wezwanie Rad gminnych i powiatowych do podawania petycyi w tymże samym duchu, c) przez poruczenie jednemu z posłów stanisławowskiego powiatu, aby wnioski posłów narodowości ruskiéj z r. 1869 sformułował i najbliższym sejmie do laski marszałkowskiéj złożył; 9. że z całą czcią należną otaczamy konsystorze obu obrządków w sprawach czysto duchownych, że zaś w sprawach obywatelskich, w sprawach wyborów nie uznajemy żadnéj powagi

---

WARSZAWA
w 1794 r.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

B. BOLESŁAWITĘ.

Sunt lachrymae rerum. . . .

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 130, 131, 132, 133, 135, 137, 138, 139, 142, 144, 147, 150, 151, 152, 153, 155, 156, 159, 161, 164, 165, 166, 167, 170, 171 i 172.)

Żal po stracie Kościuszki i miłość dla niego powszechna wyraziły się w pierwszych chwilach zaraz uchwałą umieszczenia jego wizerunku w sali posiedzeń Rady, ofiarami dla niego, gotowością oddania wszystkich jeńców rosyjskich za tego jednego człowieka, który nam stał za tysiące.

Ale właśnie dla tego wydać go Moskale nie chcieli. Fersen tryumfował.

Przez cały ten dzień osłupienie nie dozwalało nic przedsiębrać, oczekiwano na nowego naczelnika, rozesłano rozkazy do Mokronoskiego, Jasińskiego, Dąbrowskiego, ażeby co najprędzéj ciągnęli na obronę miasta.

Na umysłach jednych rozpacz wywarła wrażenie odrętwiające, w drugich wywołała niecierpliwość użycia wszelkich środków ku obronie — nie było komu kierować. . . ani podnieść umysłów, narzekali wszyscy. . . szukano win i błędów. . .

Spotkałem Kilińskiego z posępną twarzą, stojącego na Krakowskiém i patrzącego na Pragę.

— Dawno ją trzeba było warować, zawołał, jak skorośmy wiedzieli, że się Moskale w kupę zbijają. . . czemu i teraz nic się nie robi? Wszędzie nieład i nieporządek! zginąć przyjdzie! zginąć ojczyznie i nam! wszystkie ofiary marne. . . Żołnierz marzł nieodziany i bosy. . . choć Kościuszko kożuchów i butów dosyć narobić kazał. . . nie płacili mu, choć srebra dosyć leżało w mennicy z kościołów pozabieranego. . . Pułkownicy rwali, jak się który uwinął. . .

Rzucił ręką. — Teraz, gdy i Kościuszki nie stało, co jeden serce miał i głowę — cóż tu ma być!

— Pułkowniku, zawołałem. . . musimy się bronić, pójdziemy do ostatniego na okopy. . .

— Ale idźże, zobacz naprzód te kretowiska, co je okopami nazywają! zawołał Kiliński — i odszedł. . .

Następny dzień może w Radzie dozwolił oprzytomniwszy przedsiębrać lepsze środki obrony, miasto więcéj na duchu upadło niż wczoraj a z każdą godziną zwiększał się popłoch powszechny.

Wprawdzie odbierano wiadomości o zbliżaniu się Dąbrowskiego, o szczęśliwém spotkaniu ks. Józefa z Niemcami, ale zarazem zwiększone powieści o potędze moskiewskiéj, ciągnącéj wprost na stolicę — przerażały. . .

Po kilku dniach nieczynności rzuciło się, co żyło sypać okopy i gotować rozpaczliwą obronę od strony Pragi.

Ale jakie różne teraz były usposobienia, twarze, fizyognomie tego ludu, który bez nadziei zwycięztwa pełnił milcząc ostatni obowiązek. Milczący szli gromadami ludzie, ze zgasłym wzrokiem, znękani, często głodni i wyziębli. . . Kierunek robót był nie dość energiczny. . . Ręce odrywano to do późnego eksercerunku, to do różnych pilnych potrzeb lazaretów i składów. . . szło to marudnie, słabo — a że dnie były krótkie. . . pora szkaradna, postępu nie widać było.

Jednego z tych dni, gdym pilnował robotników na Pradze, bo mi się już nieczynnym być nie godziło. . . z wielkiém zdumieniem postrzegłem obwiniętą w chustkę czarną Jutę, popychającą taczkę w milczeniu. . .

Twarz jéj zmienioną była do nie poznania, oczy zgasłe, powieki zciemniałe, policzki zapadłe, jakby po ciężkiéj chorobie — przeraziły mnie. Drżała z zimna, zadumana, popychała tę odrobinę zmarzłéj grudy, którą słabe jéj ręce dźwignąć mogły. . . Nie była to już owa wesoła zabawka pierwszych dni kwietniowych, ale grabarza robota przy mogile. . . Podbiegłem ku niéj zdumiony i wzruszony. . .

— Co wy tu robicie? zawołałem, co wy tu pomódz możecie nam? a jak sobie zaszkodzić łatwo. . .

Mówiłem to prawie z gniewem.

Nie rychło podniosła głowę i posłyszała.

— Tuśmy dziś wszyscy być powinni — rzekła ponuro, nie witając się ze mną — kto nie pracuje rękami, to przykładem służy. . . Ja nie odejdę ani dziś ani jutro. . . ani do końca. . . ani w dzień bitwy. . . . Wszyscy tu być powinniśmy i tu zginąć. . . jeśli już tylko zginąć nam pozostało. . .

Nie miałem co odpowiedziać na to z początku. . .

— Tak — rzekłem po chwili — służba jest obowiązkiem świętym — lecz należy ją wybrać tak, aby była skuteczna. Tu wasz przykład nikogo nie pociągnie. . . po lazaretach nie ma usługi. . . rannym brak szarpi i bandażów. . . . tam miejsce dla Sióstr miłosierdzia. . .

— Ja mam dość siły — zawołała — żeby tu zastąpić rannych naszych i poległych, rąk jest mało. . . W téj chwili niebezpieczeństwa wysiedziećbym w murach nie potrafiła zamknięta — chcę być tam, gdzie się nasze rozstrzygną losy. . . . . Dajcie mi co robić. . . .

To mówiąc rzuciła taczkę.

— Weźcie na siebie karmienie głodnych, to lepiéj, odpowiedziałem jéj — ludzie po całych dniach nic nie mają i siły tracą.

Chciałem ją w ten sposób przynajmniéj oderwać od niepotrzebnego wysiłku. . .

Z twarzy czytałem. . . wyniszczenie, chorobę, gorączkę. . .

— Na Boga — rzekłem zbliżając się — posłuchajcie mnie. . . jesteście chorzy. . .

— Ja? nie! jestem nieszczęśliwą jak wszyscy — tych kilka dni mnie zniszczyły. W taką przepaść bezdenną i niewolę znowu iść na wieki!! — dodała płacząc. . .

— Lecz my się jeszcze obronić możemy! przerwałem.

— Nie — zaprzeczyła — my tylko umrzeć możemy godnie Polski i bohatersko. . .

oprócz własnego sumienia i przekonania, i oprócz względu na dobro kraju; 10. że w akcyi wyborczéj do Rady państwa uznajemy na nasz powiat tylko jeden komitet przedwyborczy, powołany zaufaniem współobywateli na zgromadzeniu ogólném, składający się z równéj liczby członków narodowości polskiéj i ruskiéj; 11. że przy wyborach do Rady państwa za tym kandydatem solidarnie głosować i wybór jego wszelkiemi środkami legalnemi popierać będziemy, który złoży wyznanie wiary: a) że program powyżéj skreślony przyjmuje; b) że w Radzie państwa łączyć się będzie ze Słowianami i autonomistami niemieckimi, czyli ze wszystkiemi żywiołami, które walkę przeciw centralizmowi podejmą. Temu damy nasze głosy: a) który popierać będzie rozszerzenie samorządu krajowego i obywatelskich swobód; d) który z większością posłów krajowych w Radzie państwa solidarnie postępować będzie; 12. aby to zbratanie się trwały owoc przyniosło, członkowie do tego pragramu przystępujący, związą się w „polsko-ruskie stowarzyszenie“, którego zadaniem będzie wprowadzenie tego programu w życie.“

Komitet ad hoc przez obie strony paktujące wybrany przyjął projekt powyższy, a mianowicie — czemu zresztą w obec daleko idących ustępstw ze strony polskiéj wcale się nie dziwię — przyjęli go reprezentanci Rusi, zaliczający się do tak zwanych „twardych Rusinów“, ztąd wnosić należy, że i inni współwyznawcy i polityczni przyjaciele księdza Mardurowicza i jego towarzyszy w powiecie stanisławowskim, pakta te podpiszą.

Tyle też w sprawie wyborów donieść mogę, bo zresztą nic w téj mierze nie ma nowego. Na prowincyi jeżeli się co robi, to tylko tam gdzie się znajdzie jakiś energiczniejszy obywatel, który nie oglądając się na komitet centralny sam sprawą wyborów się zajmie. Komitet centralny nie może się rozbudzić, choć nowo przybrani członkowie tego komitetu na p. Smarzewskiego jako zastępcę prezesa napierają. Nawet zwołanie posiedzenia napotyka na trudności. Prezes pan Grocholski i kilku członków komitetu są za granicą. Pan Smarzewski, zastępca prezesa i kilku członków komitetu są na wsi. We Lwowie jest ledwie 6 czy 7 członków obecnych, których p. Smarzewski, molestowany z ich strony zawiadomił listownie z pod Mościsk, że jeżeli mu się uda sprosić do Lwowa jeszcze kilku członków, to może około soboty tj. w pierwszych dniach sierpnia, bedzie się mogło odbyć posiedzenie komitetu!

Nie lepiéj jednak idzie i tutejszemu obozowi centralistycznemu. Agitacya Schomer Israela mało skutkuje. Tylko niektóre gminy żydowskie i to w pierwszéj chwili, gdy jeszcze żydzi nie zmiarkowali, dokąd ich rabin p. Loewenstein z Schomerem prowadzi, oświadczyły gotowość przystąpienia do Wahlkomitetu. Niektóre wystąpiły wręcz przeciw niemu a największa część milczy i orjentuje się. Niektóre z tych, co w pierwszéj chwili przystąpiły do programu Schomera, oświadczają teraz, że przystąpiły jedynie tylko w przekonaniu i pod zastrzeżeniem, że Wahlkomitet porozumie się z komitetem narodowym a zbór izraelicki w Rohatynie oświadcza w dziennikach, że w razie, jeżeli się Wahlkomitet nie porozumie z komitetem centralnym, żydzi rohatyńscy uchylą się od wszelkiéj akcyi przy wyborach do Rady państwa.

Nowin miejscowych także bardzo mało. Cholera łaskawie Lwów omija. Za to gospodaruje mocno w wielu okolicach kraju. Z miejsc kąpielowych jak Szczawnica, Krynica, Truskawiec i t. d. goście kąpielowi uciekają. Kto może, wyjeżdża do wód zagranicznych.

W teatrze ciągle przerażające pustki. Przybył tu już p. Kaliciński, którego przyjazd w skutek wezwania dyrekcyi teatru dawno już zapowiedziałem. W piątek wystąpi zasłużony a dobrze Lwowianom znany artysta po raz pierwszy po swym powrocie w „Sierocie z Lowood“. Opera obchodzić się musi bez pierwszego tenoru, bo nie ma go zkąd sprowadzić. Pan Olski milutki tenor liryczny nie może oczywiście pełnić obowiązków tenoru bohaterskiego. Dla tego téż repertoar opery bardzo jest teraz ograniczony.

Roki sądów przysięgłych (sprawy prasowe) rozpoczynają się u nas 5 sierpnia procesem wytoczonym Dziennikowi polskiemu przez adwokata tutejszego p. Śmiałkowskiego o obrazę honoru. Dzien. polski chce prowadzić dowód prawdy i wykazać, że p. Śmiałkowski istotnie pokrzywdził swoją klientkę, któréj majątek sobie przywłaszczył. Pan Śmiałkowski musi się czuć niewinnym, jeżeli wytoczył proces z powodu inseratu, w którym mu zrobiła powyższy zarzut strona niby to pokrzywdzona.

NIEMCY.

* **Berlin,** 30 lipca. Provinzial-Correspondenz przydłuższy dzisiaj poświęca artykuł sprawie przyszłych wyborów a mianowicie opozycyi przeciw obecnéj polityce rządu, polityce narodowéj, jak ją półurzędowy ten organ nazywa. „Jest to naturalném następstwem walk — tak pisze pomieniony organ — z których powstał najnowszy ustrój Prus i Niemiec, że potęgą wypadków i prądem narodowego poruszenia pokonane stronnictwa ciągle jeszcze znajdują się w opozycyi przeciw nowemu porządkowi rzeczy. Prusy obecne i Niemcy mają zaciętych przeciwników, nie mogących się pogodzić z tém, że Prusy doszły do należnego im się w pośród Niemiec stanowiska i że Niemcy zajęły pierwszorzędne miejsce w pośród mocarstw europejskich. Jakiekolwiek przeciwnicy ci reprezentują pretensye polskie, duńskie, hanowerskie albo partykularystyczne, rząd z całą energią wystąpi przeciw tym pretensyom wymierzonym przeciw całości pruskiego państwa i niemieckiego cesarstwa. Donioślejszego znaczenia jest obecnie opozycya ultramontanów w zwartych szeregach i z niebezpieczną bronią występujących do walki. Kościół rzymski trzyma się stale średniowiecznéj zasady, że jest nieomylnym nie tylko w rzeczach wiary, ale nadto, że ma rozstrzygające słowo w sprawach świeckich a mianowicie, że ma prawo przepisywać kierunek administracyi państwa i rozwojowi narodów. Wedle ultramontańskiego rozumienia mają księża katolickiego kościoła prawo wypowiadać posłuszeństwo władzom państwa i prawom krajowym, odwołując się na rozkazy Papieża i wrzekome zdania kościoła.

Pretensyi tych bronią Jezuici i pod wpływami ich stojące duchowieństwo z całą zaciekłością. Duchowni nadużywają wpływu swego na ludność katolicką przedstawiając jéj, że środki obronne państwa są naruszeniem wolności kościoła i wiary. Rozsądniejsza część naszych katolików pojmuje bardzo dobrze, że rząd nie dopuszczając ultramontańskich uroszczeń, zabezpiecza tylko porządek w państwie, jego samodzielność i niezależność. Dobre to zrozumienie rzeczy coraz więcéj rozszerzy się po kraju, skoro tylko jasno się okaże, że polityka narodowa unika wszelkiego mięszania się w religijne spory i na drodze prawodawczéj i administracyjnéj zmierza jedynie do zapewnienia swym poddanym wolności sumienia i religijnego pokoju.“ Następnie mówi Prov. Corr. jeszcze o socyalistach stojących na najskrajniejszém skrzydle opozycyi i wzywa wszystkich dobrych patryotów do walki przeciw wspólnemu przeciwnikowi dobra i rozwoju tak Prus jak Niemiec.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w ministerstwie rólnictwa pod przewodnictwem ministra hr. Königsmarcka konferencye, mające na celu obmyślenie środków przeciw ciągłemu ubytkowi wiejskiego robotnika. W konferencyach tych wezmą również udział tajni wyżsi radzcy regencyjni Marcard, Meyeren, landrat Brauchitsch i jeneralny dyrektor ziemstwa Blanckenburg.

Jenerał Manteuffel opuszczając Francyą ofiarował wedle paryzkiego korespondenta do National Ztg., 20,000 fr. dla ubogich miasta Nancy. Rada gminna Nancy nie wiedziała z początku, czy przyjąć ten dar, dopiero gdy prezes towarzystwa ku wspieraniu Alzatczyków i Lotaryńczyków p. d'Haussonville oświadczył, iż jeżeli Nancy przyjmie podarunek jenerała Manteuffla, towarzystwo, któremu przewodniczący ofiaruje równą sumę dla ubogich w Metzu, przyjęło miasto Nancy datek jenerała pruskiego. Naturalnie, że dzienniki niemieckie zarzucają z tego powodu jenerałowi Manteufflowi brak taktu i polityki.

Z Mikołowa w Górnym Szląsku donoszą, że Sklarzykowi zakazał radzca ziemiański odprawiania mszy św. z powodu, że nie ma naukowéj kwalifikacyi, jakiéj prawa kościelno-polityczne żądają.

W dniu 28 b. m. rozpoczęto rozrzucać fortyfikacye Kołobrzegu. — Cesarz Wilhelm ma wedle Spener. Ztg. odwiedzić w październiku dwór austryacki i wiedeńską wystawę.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 29 lipca. Przed kilku dniami doniósł pierwszy Pester Lloyd a za nim my i inne dzienniki, że cesarz austryacki w połowie września pojedzie do Petersburga, tudzież iż arcyksiążę Albrecht zawiózł do Warszawy list własnoręczny cesarza Franciszka Józefa zawiadamiający cara o przybyciu monarchy austryackiego do stolicy rosyjskiéj. Dziś korespondent wiedeński do Czasu zapewnia, że szczegóły te nie mają podstawy, arcyksiążę Albrecht bowiem nie jest oddawcą żadnego listu. Podróż samego monarchy do Petersburga zdaje się żadnéj nie podlegać wątpliwości. Znaczenie téj podróży, pisze daléj korespondent, dość jest jasne. Byłby to dalszy krok na drodze polityki rozpoczętéj przeszłorocznym zjazdem berlińskim, niejako potwierdzeniem pogłosek o pewnym zwrocie, jaki nastąpił w austryackiéj polityce wschodniéj względem Rosyi. Ale też Rosya, jak utrzymują, zrobiła zwrot, bo nie opuszczając zapewne głównego celu z oka, mniéj zwraca uwagę chwilowo na Turcyę, aniżeli na Azyę środkową. Nie dopuścimy się przesady, że Chiwa zdobyta dla Rosyi jest jakby przedmieściem Stambułu, a kto wie, czy jenerał Kaufmann większego Turcyi nie zadał ciosu, aniżeli jenerał Ignatiew swemi intrygami dyplomatycznemi.

Gdy więc Turcya chwilowo czuje się bezpieczną ze strony Rosyi, bo dużo czasu upłynie, zanim jéj rosyjska polityka zada cios ostatni przez Azyę, nic nie stoi na przeszkodzie zawarciu lepszych stósunków między Wiedniem a Petersburgiem. Czy w tém zbliżeniu się obudwóch mocarstw nie tkwi do pewnego stopnia znamię objawiającéj się teraz w całéj Europie walki między liberalizmem a konserwatyzmem, nie śmiemy twierdzić, kończy korespondent.

Na przyjęcie Szacha perskiego robią tu przygotowania, jak na żadnego z książąt panujących. Szach, jak to wiadomo przybędzie jutro i stanie w letniéj rezydencyi cesarskiéj w Laxenburgu, godzinę drogi odległéj od Wiednia. Szach zamieszka w tak zwanym skrzydle cesarskim, składającym się z 16 większych i mniejszych apartamentów, a świta jego złożona z 150 osób w tak zwanym „starym zamku.“ Mimo, że zamek Laxenburg liczy przeszło 500 komnat, to przecież nie wystarczą one na pomieszczenie gości azyatyckich, których wymagania pod żadnym względem nie mogą nazwać się skromnémi. Część przeto orszaku stanie w przyległych domach prywatnych i hotelach. Wszystkie zresztą nie zajęte dotąd letnie pomieszkania w niewielu domach w Laxenburgu zajęte zostały przez obcych turystów, a przedewszystkiém Anglików. — Przyjęcie Szacha nastąpi na wspaniale przybranym dworcu kolei żelaznéj w Laxenburgu. Tutaj oczekiwać będą Szacha arcyksiążęta, ministrowie, namiestnik Austryi dolnéj, komenderujący wojskiem, burmistrz i t. d. Z dworca Laxenburgskiego przewiezie cesarz Szacha w sześciokonnym paradnym powozie do zamku cesarskiego pośród szpaleru ustawionego wojska, gdzie nastąpi przedstawienie. Pomiędzy uroczystościami na cześć Szacha znajduje się rewija wojskowa, objad w Schönbrun, ognie sztuczne, przedstawienia teatralne, polowanie, przedstawienie w cyrku Renza i t. d.

Pośrednictwo Austryi przyrzeczone Serbii w jéj sporach z Portą Ottomańską, pomyślne dla tego księstwa sprowadza rezultaty. Na skutek bowiem wstawienia się hr. Andrassy'ego ważny spór wiszący między Białogrodem a Carogrodem o twierdze Mały Zwornik i Sakar znajduje się na drodze pokojowego załatwienia. Porta oświadczyła gotowość zwrócenia Serbii tych dwóch wbrew traktatom dotąd zajmowanych punktów, skoro szczegóły ewakuacyi ułożone zostaną. Serbia ze swéj strony wypłaci zatrzymywany od kilku miesięcy tegoroczny haracz.

FRANCYA.

* **Paryż,** 28 lipca. Mer miasta Blois, dr. Dufay deputowany Zgromadzenia narodowego, złożył wraz z swymi adjunktami swe urzędowanie. — Dr. Dufay wystósował w tym względzie pismo do prefekta miasta téj treści: „Przez p. Thiersa prezydenta rzeczypospolitéj na wniosek mych kolegów rady gminnéj merem miasta Blois zamianowany, sądziłem, że dopóty urząd mój a raczéj tytuł zatrzymać mogę, dopóki zachodziły jeszcze wątpliwości co do polityki, jaką rząd nowy popierać będzie. Dzisiaj skoro nie masz już żadnéj pod tym względem wątpliwości, zniewala mnie uczucie uczciwości, do usunięcia się z tego stanowiska, któreby postawiło mnie w tém położeniu, iż nie mógłbym wypełniać rozkazów nie godzących się albo z mém politycznem albo filozoficznem przekonaniem a przeciw czemu musiałbym głosować w Izbie. Przyjm więc pan, panie prefekcie, mą dymisyą i zakomunikuj ją odnośnéj władzy.“ Organ p. Gambetty République Fran. nie pochwala tego postępku mera z Blois, twierdząc, że republikanie powinni wytrwać na swych stanowiskach i nie ułatwiać usuwaniem się z urzędów zamiarów rządu.

Costitutionnel pisząc o ewakuacyi Francyi — temi słowy kończy swój artykuł: „Za dni kilka opuszczą Niemcy ziemię francuzką, ale zatrzymają jeszcze dwie prowincye, po których stracie dopóty Francya nosić będzie żałobę, — dopóki nie odzyska napowrót Alzacyi Lotaryngii. Czy na drodze dyplomatycznéj czy za pomocą oręża, dość że pewném jest, iż francuzkie sztandary powiewać znowu będą z Metzu i Strassburga. Prusy straszliwą zastósowały zasadę: prawo mocniejszego. We Francyi dłuższą jest pamięć aniżeli sądzą nasi sąsiedzi z drugiéj strony Renu. Że zabierają nam pieniądze, aby zapłacić sobie za krew przelaną, to możemy im wreszcie darować. Atoli zabierają nam oni dwie prowincye i zapisali się przez to w głównéj księdze naszych wierzycieli. Wiedzą oni dobrze, że płacimy nasze długi.“

Rozkaz stawienia jen. Bazaina przed sąd wojenny podpisany przez ministra wojny, doręczony został oskarżonemu marszałkowi przez jen. Pourcel, komisarza rządowego. Marszałek Bazaine zapytany o swego obrońcę wymienił rzecznika Lachaud, któremu doręczono zaraz odpis różnych obszernych dokumentów. Odpis tych dokumentów kosztował 14 tysięcy fr., które musi zapłacić oskarżony marszałek. Sprawozdanie jenerała Rivière obejmuje 530 wielkich stronnic, a zeznania świadków stanowią kilkanaście grubych tomów. Za dwa blisko miesiące ma się rozpocząć ciekawy ten proces w Compiègne, ulubioném miejscu Napoleona III, pod przewodnictwem jenerała dywizyi ks. Aumale.

— 29 lipca. Po przyjęciu na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego traktatów handlowych z Anglią i Belgią bez dyskusyi, zabrał głos minister spraw zewnętrznych ks. Broglie i odczytał orędzie prezydenta Mac-Mahona téj mniéj więcéj treści: Zgromadzenie narodowe odraczając na czas niejakiś dalsze swe prace, może spokojnie rozpocząć swe wakacye. Porządek publiczny nie będzie podczas feryi zakłóconym również i powaga Zgromadzenia pod każdym utrzymaną względem. Czuwać nad tém będzie prezydent rzeczypospolitéj wraz z gabinetem wybranym z łona Zgromadzenia narodowego, do którego ma Izba zupełne zaufanie. Tak pożądana zgodność pomiędzy rządem a Zgromadzeniem błogie odniosła skutki i przyczyniła się do przeprowadzenia praw nader doniosłego znaczenia. Najpierwsze miejsce pomiędzy témi prawami zajmuje prawo o organizacyi armii przed kilku zaledwie dniami przyjęte przez Izbę. Przy ponownem zebraniu się Zgromadzenia narodowego tak długo oczekiwana ewakuacya kraju ukończoną już będzie a wschodnie departamenta Francyi, które padły pierwsze ofiarą wojny i do ostatnich dni służyły jako zakład pokoju, będą mogły być ostatecznie wynagrodzone za poniesione ofiary. Ziemia francuzka będzie ubezpieczoną na nowo a wojsko tylko francuzkie na niéj załogować będzie. Fakt ten jest dowodem ogólnego patryotyzmu wszystkich. Były prezydent rzeczypospolitéj przyczynił się wielce przez swe szczęśliwe układy do ewakuacyi. Popierało go w tém Zgromadzenie narodowe, które i dzisiaj roztropną swą i stałą polityką przyczynia się do rozwoju dobrobytu, zapomnienia i naprawienia doznanych klęsk. Pracowita, czynna ludność francuzka przyspieszyła chwilę uwolnienia Francyi od obcego żołnierza, przez przyjęcie na swe barki większych jeszcze ofiar i ciężarów. Francya dziękuje z tego powodu wszystkim tym, którzy przyczynili się szczególniéj do oswobodzenia kraju. W uczuciu radości nie powinna przecież Francya przebierać miary i nie wywoływać głośnych manifestacyi nie licujących wcale z bolesnemi ofiarami, jakiemi pokój okupionym został. Rząd postanowił utrzymać pokój a Francya na dawne powróciwszy stanowisko będzie mogła prędzéj jeszcze aniżeli dawniéj zawrzeć przyjazne stósunki z ościennemi mocarstwami. Zadanie to podzielają i zagraniczne mocarstwa dając tego francuzkiemu rządowi codzienne nieomal zaręczenia. Wszystko to jest owocem zajętego przez Zgromadzenie narodowe stanowiska. Zgromadzenie narodowe zapomniawszy na chwilę wewnętrznych swych nieporozumień służyło tylko wspólnym interesom Francyi i jak się spodziewać należy, tą samą nadal pójdzie drogą. — Orędzie to przyjęła Izba hucznemi oklaskami i rozjechała się na wakacye, które trwać mają aż do 5 listopada.

Prawe centrum straciło w tych dniach jednego z wybitniejszych swych członków. Deputowany Leonce de Guiraud zmarł nagle w skutek krwiotoku. Zmarły Guiraud liczył zaledwie 42 lata. Dzienniki francuzkie donoszą równocześnie o śmierci hr. Walterskirchen, byłego członka austryackiéj ambasady w Paryżu. Hr. Walterskirchen nadzwyczaj słabéj konstytucyi nie rokując sobie długiego życia, zaciągnął się w szeregi Karlistów i zginął w jednéj z ostatnich potyczek.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 27 lipca. Dzienniki hiszpańskie ciągle zajęte zajęte wypadkami na wodach Kartageny. Imparcial z dnia 24 tak donosi o całém zajściu: „Dziś rano otrzymał minister marynarki telegram, w którym donosi, że fregata „Fryderyk Karól“ — pruski okręt wojenny, spotkał się nie daleko portu kartageńskiego z parowcem powstańczym „Vigilante“, a ponieważ tenże nie był zaopatrzony w flagę któregokolwiek kraju, przeto zajętym został przez pruski parowiec.

Na okręcie „Vigilante“ znajdował się komendant deputowany Galvez, który stał się jeńcem pruskim. Okręt „Victoria“ ratował się tylko podstępem przed losem „Vigilante“, skoro bowiem obaczył, iż zbliża się doń parowiec niemiecki, ściągnął flagę czerwoną a zawiesił hiszpańską.“

Prasa republikańska, wiele dzisiaj opowiada o mężnéj obronie fortu Estella, na zajęciu którego wiele zależało karlistom. Ci ostatni nadludzkie robili usiłowania, aby stać się panami miasta, które w czasie siedmioletniéj wojny było stolicą pretendenta; na fort rzucano bomby napełnione naftą i morderczym ogniem prażono z za domów i barykad mężnych obrońców, którymi dowodził mężny podpułkownik Francisco Sanz.

Dowódzcy karlistowscy Derregaray i Perula uciekali się do próżb i gróźb, aby zniewolić tylko walecznych do podania się. ci atoli, a przedewszystkiém F. Sanz nie pozwolili sobieani mówić o kapitulacyi. Po cztery kroć wysłano do Sanza parlamentarzy a w końcu udali się doń w tym charakterze Dorregaray i Perula w towarzystwie żony podpułkownika. — „Poddaj się — odezwała się ta ostatnia — nie masz bowiem innego dla ciebie wyjścia.“ — Zagadnięty w ten sposób odezwał się niewzruszony: „Oddal się natychmiast, w przeciwnym bowiem razie byłbym zmuszonym kazać cię rozstrzelać, a gdyby żołnierzom moim brakło do tego odwagi, sam to uczynię.“ — Na to odezwał się Dorregerey: „Zważ tylko podpułkowni-

---

Patrz pan ... zwierzęta i ludzie mają przeczucia, — rzuć okiem na te twarze ... posłuchaj mowy ... ani jeden człowiek nie ma nadziei ... ponure wejrzenia ... westchnienia słychać i jęk ...

Tak było w istocie — żadna siła natchnąć już nie mogła wiarą w przyszłość...

Tego dnia potrafiłem skłonić Jutę, aby wróciła do domu; była tak osłabłą, że gdym znalazłszy wózek pomagał jéj wsiąść, padła nań złamana znużeniem. — Nazajutrz jednak znalazłem ją tu znowu przybywającą z żywnością dla ludzi, chlebem, wódką i mięsiwem, które poczęła rozdawać między zgłodniałych robotników. Nie pytałem jéj, zkąd wzięła te zapasy, byłem bowiem pewny i tak się okazało później, że je z własnego kupiła grosza. Około południa nadbiegł jéj narzeczony, chcąc ją jakimkolwiek sposobem odwieść ztąd i uprosić, aby chora spoczęła w domu.

Odprawiła go łagodnie ale stanowczo, zapowiadając mu, że obowiązek spełnia. Miało to ten skutek, że Michał téż poszedł do sypania okopów.

Z każdym dniem robota dla chłodu i pory brzydkiéj stawała się trudniejszą. Na prędce, słabo i niedostatecznie oszańcawano Saską kępę i kawał Pragi. Wiele można było zapewne rachować na rozpaczliwą obronę żołnierza i mieszkańców, lecz każdy inżynier łatwo mógł osądzić, iż to, cośmy do końca października przez tych parę niedziel zrobić mogli, było nic nie znaczącém i dla nieprzyjaciela, któregośmy mieli przeciwko sobie, igraszką.

Widzieli to wszyscy — rozumiał to pewnie Zajączek i Jasiński i inni; nikt nie mówił słowa, bo nie było w naszéj mocy uczynić inaczéj.

Spełniliśmy obowiązek ... — Bóg miał dokonać reszty...

Warszawa wystawiała obraz smutku i trwogi zwiększającéj się z dniem każdym.

Wysiłki tych, którzy w pomoc jeszcze chcieli wezwać teroryzm, już były zapóźne ... paraliżowała je większość ludzi przeciwna daremnemu rzucaniu się do gwałtów, któreby powieść się nie mogły.

W miarę, jak partya patryotyczna traciła siły a rewolucyjna przekonywała, iż nie znajdzie poparcia, na zamku wracało wyraźniéj coraz życie, nadzieja, czynność.... Król z ostrożnością, ale się zaczynał odzywać i poruszać.... Rodzina jego nie taiła się z tém już przed zaufanymi, że przebywszy dni trwogi spodziewała znaleźć opiekę u dawniéj znajomych i przyjaznych Moskalach. Karety zajeżdżały na zamek, ludniéj zrobiło się tu znowu....

W dali za Pragą dymiły zgliszcza kilku wiosek spalonych, po ulicach ciągnęły wozy ciężkie, wojsko przesuwało się ku Pradze, budowano drugi most na Wiśle....

Na wybrzeżach ruch był wielki, ale ruch z musu nakazany, nie chętny, niemy. Postacie jakieś nieznane snuły się wśród tłumów i czyniły wrażenie obcych, nieprzyjaznych ... wypatrujących nasze nieszczęście ludzi....

O Suworowie, który ciągnął pod Warszawę, opowiadano już ostatnich dni października dziwne szczegóły życia i charakteru.... Znanym był z dzikości i szałów, któremi bawił żołnierzy ... surowym bez miary ... pół obłąkanym słynął od Izmaiłowa.

Z trzeciego na czwarty listopada wojska nasze stały w okopach na Pradze ... byłem z niemi.... Jeszcze na brzask się nie brało, gdy działa się odezwały i kłaść nas zaczęły źle osłoniętych ... bezbronnych prawie....

Ogień był straszny.... Poprzedziło go kilka rakiet puszczonych z pod Radzimina.... Wśród trzasku strzałów bernardyński dzwonek wołał na modlitwę.

O szóstéj rozpoczęty bój ... skończył się niemal o ósméj.... Z prawéj strony od koszar gwardyi nad Wisłą wdarli się Suworowscy naprzód na Pragę, zaczęli palić domy ... i mordować ludzi.... Tu najmniéj może spodziewano się ich napadu.... Przy rogatkach Grochowskich stojący Jasiński bronił się mężnie jak lew i padł zabity.

Obrona nasza była krótką ... nawała Moskali złamała, zgniotła ... obaliła garść mężnych, dzieci nieszczęśliwéj Polski.

Straciliśmy przytomność wszyscy, kapitan Bars, który stał przy rogatce u mostu nie puszczał chcących się ratować ku Warszawie.... Walcząc i odcinając się z garścią żołnierza, obłąkanemi oczyma patrzałem na ten obraz piekła, jaki przedstawiało zdobyte przedmieście. Któż go odmalować potrafi?... Ogień obejmujący domy, walące się z łoskotem, rozjuszone żołdactwo, mordujące starców, kobiety, niemowlęta, pastwiące się i urągające.... zakonnicy i zakonnice wychodzące z krzyżem kłóci spisami.... Jęki konających, śmiechy dziczy ... ogień ... śmierć.

To był ostatni widok, na który zamknęły się powieki ... kula przeszyła mi piersi ... padłem ... czułem jeszcze obalające się na mnie ciało żołnierza zabitego obok ... słyszałem chwilę jęk i wrzawę ... potém czarna noc i milczenie....

Z uczuciem palącego pragnienia i zeschłemi usty obudziłem się ... otrzeźwiony z długiego letargu chłodem nocy.... Byłem nagi prawie, osłaniał mnie tylko trup, który na nogach i biodrach ciężył.... Z ciężkością otworzyłem oczy.... Była noc — zdala rozlegała się jakaś niezrozumiała wrzawa, dzikie śpiewy i wybuchy radosne....

Dym napełniał powietrze. Nizko po nad ziemią wśród ciemności gorzały krwawo głownie obalonych domostw.... Gdzieniegdzie poruszały się jakby cienie jakieś na pobojowisku. Potrzebowałem czasu długo, aby sobie przypomnieć, co się ze mną działo, gdzie byłem. Zwolna wracała pamięć wypadków.

Żyłem więc ... lecz zdawało mi się, że w téj kupie zabitych, którą byłem otoczony, umrzeć muszę. — Nie miałem siły ani się podźwignąć, ni ruszyć.... Jęknąć i odezwać się było to sprowadzić tylko śmierć prędszą.... Na pobojowisku pili zwycięzcy, leżąc na trupach....

Jedna z rąk moich wolną była, próbowałem ją podnieść, skostniała, zdrętwiała ... drgnęła ... i nie rychło mógłem ją poruszyć.

Dotykając, co mnie otaczało znalazłem tylko nagie ciała.... Instynkt zmusił mnie potém uwolnić się od ciężaru uciskającego, który może uratował mi życie. Byłem słaby, jednakże rozpaczliwy wysiłek ... dowiódł, że jeszcze mi zostało tyle życia, żem mógł się choć zapragnąć wydobyć....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ku w jakiém znajdujesz się położeniu — o posiłkach ani marzyć nie możesz.“ — „Oddal się pan' — brzmiała odpowiedź — parlamentarzy więcéj nie przyjmę, a na każdego, ktoby tylko ośmielił zbliżyć się do fortu strzelać rozkażę, a gdy obrona będzie niemożliwą, własną ręką zapalę prochownią.“

Wiadomo, że karliści mimo przeważnéj siły nie zdołali stać się panami fortu i skutkiem tego zmuszeni byli wydalić się z zajętego przez się miasta.

ANGLIA.

* **Londyn**, 29 lipca wieczorem. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj rozprawiano nad odczytaném dnia wczorajszego orędziem królowéj co do zaślubin ks. edymburgskiego. Rozprawa zagajoną została dłuższą przemową p. Gladstone. Minister oświadczył, że minęły już czasy, gdy zaślubiny tego lub owego księcia krwi miały polityczne i dyplomatyczne znaczenie, minister cieszy się, iż w obecnym wypadku główną odgrywała rolę wzajemna młodych państw sympatya. Przed niedawnym jeszcze czasem naród angielski uważał Rosyą z przyczyn szczególniejszych za wrogie sobie mocarstwo, dziś jednakże wszystko za tém przemawia, że nowo stworzony węzeł, jaki połączy oba wielkie państwa, wywoła wprost przeciwne usposobienie. W dalszym toku oświadczył p. Gladstone, że zniewolonym jest podnieść jako szczególniéj szczęśliwą okoliczność, iż połączenie następuje pod rządami księcia, który wsławił się niechęcią pomnożenia swych dzierzaw, lecz niezrównanym aktem ludzkości, bo zniesieniem poddaństwa, aktem, który sam jeden-by wystarczył, aby imię jego podać do potomności.

Minister wnosi następnie, aby listę cywilną księcia podnieść rocznie z 15,000 na 25,000 funtów szterlingów i zapewnić przyszłéj małżonce księcia w razie, gdyby go przeżyła 6000 funt. szterl. rocznéj pensyi. Wniosek ten poparty przez wielu deputowanych został przyjętym po zapowiedzeniu przez p. Taylor, iż przemówi przeciw wnioskowi przy drugiém czytaniu. — Na tém samém posiedzeniu przyszła pod obrady interpelacya p. Newdegate w sprawie francuzkiego traktatu handlowego, na którą dał p. Gladstone w tym duchu odpowiedź, iż nie potrzebuje do zawarcia tego traktatu upoważnienia Izby, gdyż takowy jest tylko dalszym ciągiem dawniejszego traktatu z r. 1860.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby wyższéj postawił lord Granville wniosek o zredagowanie adresu do królowéj a w celu wypowiedzenie jéj swego gorącego współczucia i żywéj wdzięczności przy sposobności zaślubin księcia Edinburgskiego. Po złożeniu tutaj ze strony p. Granville podobnego oświadczenia, jakie udzielił w Izbie niższéj p. Gladstone, przyjęto wniosek lorda Granville.

WŁOCHY.

* **Rzym**, 28 lipca. Właściwe znaczenie włoskiego gabinetu ciągle jeszcze jest zagadkowém. O kierunku polityki jego prasa włoska i zagraniczna najrozmaitsze, często nawet dziwaczne objawia zdania, posuwając się do twierdzenia, że gabinet p. Minghetti w uległości dla Francyi posunie się aż do przeniesienia stolicy napowrót z Rzymu do Florencyi. Przypisywanie rządowi podobnych nieprawdopodobnych projektów świadczy tylko o złéj woli tych, którzy je rozpuszczają. — Przeniesienie stolicy z Rzymu do Florencyi jest niepodobném i żaden gabinet włoski nic podobnego wykonać nie może. Spodziewano się, że p. Minghetti na zebraniu wyborców w Lognano da objaśnienia dotyczące się jego polityki — nadzieja ta nie sprawdziła się dotąd, ponieważ owo zebranie na późniéj odroczono. Teraz zapowiadają inne zebranie wyborcze, na którém minister spraw zagranicznych zdać zamierza sprawę z polityki zagranicznéj a dziennik liwurneński dowiaduje się już o głównéj treści wskazówek ministeryalnych. — Zapewnia, że pan Visconti Venosta oświadczyć ma zamiar, iż stósunki Włoch do państw zagranicznych są tego rodzaju, że Włochy żadnych nadzwyczajnych robić nie potrzebują uzbrojeń, któreby do reszty zniszczyły ich finanse. Daléj, według tegoż samego źródła minister da do zrozumienia, że stósunek Włoch do Francyi jest wcale dobry, że jednak Włochy ściśléj złączyłyby się z Niemcami, gdyby Francya przybrała niechętną względem nich postawę. Włochy nie zasypiając na wawrzynach, zdaniem ministra, spokojnie mogą w przyszłość spoglądać.

Gdyby gazeta liwurneńska co do treści oświadczenia p. Visconti-Venosta, dobrze była powiadomioną, wnosićby z tego należało, że polityka włoska, zgodnie z przypuszczeniem przez nas od początku wyrażoném, nie ulegnie zasadniczéj zmianie. Będzie się ona nadal jak dotąd zasadzać na lawirowaniu między Francyą a Niemcami. Taktyka to wygodna, bezpieczna, nie kosztowna a w okolicznościach dzisiejszych najodpowiedniejsza. Polityka włoska przez kilka lat tą drogą postępując, osiągnęła niepoślednie rezultaty, nic nie zmusza do jéj zmiany dopóki Francya nie popełni jakiéj nieostrożności. Jeżeli książę kanclerz wysłał do Rzymu najzręczniejszego pomocnika swego p. Keudell dla tego, by nareszcie Włochy stanowczo i bezwarunkowo pozyskać, nie dopuie zapewne celu, gdyż dyplomacya włoska dowiodła już nieraz, że jest bardzo przebiegłą i bardzo wytrawną.

Z Medyolanu donoszą, że wczorajsze przyjęcie Szacha mimo słoty wypadło jak najwspanialéj. Przyjmował go ks. Humbert na czele dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Szach miał na sobie mundur obsypany brylantami. Na ulicach tworzyło wojsko szpaler. O godzinie 6 udał się Szach w towarzystwie ks. Humberta do galeryi Wiktora Emanuela a o godzinie 8 rozpoczął się wielki bankiet w pałacu królewskim. Magiczna iluminacya białéj marmurowéj katedry widoczne zrobiła na Szachu wrażenie.

Z Medyolanu wyruszył Szach nazajutrz, dnia 28 b. m. a dnia 29, we wtorek miał stanąć w Salzburgu i zatrzymać się tutaj 28 godzin.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 29 lipca (spóźnione). Margrabia Banneville powrócił wczoraj do Wiednia; tenże pozostanie, jak zapewnia Agence Havas przy tamtejszém poselstwie. Najskrajniejsza lewica Zgromadzenia narodowego postanowiła wybrać na czas odroczenia Zgromadzenia komitet osobny.

Madryt, 29 lipca. Między prezydentem Salmeronem a komitetem powstańczym w Walencyi rozpoczęły się pisemne rokowania, na których podstawie spodziewają się bez krwi rozlewu przywrócić dawniejszy status quo. — Z Sewilli donoszą, że wojska rządowe po dwugodzinnéj walce zajęły najważniejsze pozycye miasta. Rząd spodziewa się, że powstanie sewilskie stłumioném zostanie w przeciągu dnia jednego.

Bruksela, 30 lipca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia obradowano nad wnioskiem do ustawy o milicyi. W czasie rozpraw oświadczył minister wójny, jenerał Thibault, że wniosek rządowy nie zmierza bynajmniéj do zaprowadzenia pośrednio obowiązkowéj służby wojskowéj.

Bern, 30 lipca. Rada stanu postanowiła na dzisiejszém posiedzeniu odrzucić 24 przeciw 14 głosom rekursa protestujące przeciw wydaleniu z Szwajcaryi biskupa Mermilloda.

Bern, 30 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu Rady narodowéj interpelował Segesser (z Luzerny) prezydenta Rady związkowéj p. Ceresole co do jego odezwania się, które opiewało: „Jeśli w sprawie Mermilloda mówi się o obcéj interwencyi, takowéj szukać raczéj należy po innéj stronie, niśli po stronie Rady związkowéj.“ Ceresole odparł na to, iż wiadomém mu jest, że u rządu tak p. Thiersa jak i Mac-Mahona czyniono kroki mające na celu interwencyą; szczęściem sprawcy tych kroków nie znaleźli tutaj żadnego powodzenia.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 30 lipca. Dzien iki przyjęły orędzie prezydenta z zadowoleniem, radykalne nawet pism. dbjawiają zaufanie do lojalności Mac-Mahona. — Słychać, że p. Bouille, ambasador w Madrycie, zażądał dymisyi; zapewniają zaś, że hiszpański minister wojny przyjął proponowaną przez don Karlosa wymianę jeńców wojennych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 31 lipca. Pierwszym przedmiotem stojącym na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia reprezentantów miasta, był wybór trzech członków do kuratoryum Szkoły Realnéj. Na wniosek sprawozdawcy komisyi postawiono jako przyszłych kuratorów Szkoły Realnéj pp. kupca Garfeya jako katolika, rzecznika Tschuschkego jako protestanta i Bernarda Jaffego ze strony wyznania mojżeszowego. Rzecznik p. Tschuschke zaprotestował przeciw temu wyborowi wedle wyznań i zgromadzenie odroczyło całą tę sprawę, aż się nie zapewni czy rzeczywiście istnieje prawo, które wybór kuratoryum wedle wyznań przedsiębrać nakazuje. Następnie przyjęło zgromadzenie osiedlenie się Jana Żurawiaka czeladnika stolarskiego, daléj rachunki gazowni i wodociągów na rok 1873 i 1874 i 52 tal. wydanych w tym roku więcéj na programy średniéj szkoły dla chłopców i dziewcząt. Wniosku magistratu, aby uregulować małą Rycerską ulicę i nowy na niéj bruk położyć mający kosztować około 4,600 tal. nie przyjęło Zgromadzenie z powodu, że nie wiadomo jeszcze, w którém miejscu pozwolą władze wojskowe na przebicie bramy fortecznéj celem dogodniejszéj komunikacyi z centralnym dworcem. Natomiast przyjęło zgromadzenie dr. Hubatscha jako trzeciego zwyczajnego nauczyciela niemieckiego przy Szkole Realnéj z pensyą roczną 900 tal. a wydzierżawiwszy nawóz uliczny od 1 lipca 1873/4 i zniósłszy realności na gruncie pod nr. 94 przy św. Marcińskiéj ulicy, zakończyło posiedzenie po 6 godzinie z wieczora.

— * **W sprawie założenia nowéj bramy** pomiędzy Berlińską a Wildecką bramą odbędzie się dnia 4 sierpnia rb. konferencya, w któréj wezmą udział reprezentanci gubernatorstwa, dyrekyi policyjnéj, magistratu i odnośnéj władzy kolejowéj. Sprawa ta w pomyślne przez to weszła stadyum, że ministerstwo wojny zrobiło nadzieję, że zezwoli na założenie nowéj bramy lub rozszerzenie istniejącéj już, tak zwanéj bramy kolejowéj.

— * **Restaurator pewien** wystawił we wtorek wieczorem krzesło wielkie przed drzwiami swemi, nie pamiętając o tem, że przez to zamyka przechodniom przejście. Kiedy następnie oddalił się na chwilę a potem spiesznie wrócił, by zająć miejsce w krześle, upadł na ziemię, gdyż złodziéj, korzystając z jego oddalenia, ukradł już był takowe. Padając stukł restaurator okno w sklepie, a gdy policyą uwiadomił o popełnionéj kradzieży, oświadczono mu jeszcze ku wielkiéj jego pociesze, że z powodu zajęcia przejścia zapewne do kary pociągnięty zostanie.

— * **Wielka bójka** wszczęła się onegdajszego wieczora na Dominikańskiéj ulicy, gdzie mieszkaniec znanego domu przy Mokryéj ulicy No. 1 pociągał robotnika czynnie do odpowiedzialności zato, że w czasie procesyi Bożego Ciała miał powiedzieć: Co też te głupie kobiety noszą tam na drągach. Przechodzący furmani i robotnicy wmięszali się także, używając swych batów i innych przyborów do wszczętéj ztąd sprzeczki, która się wkrótce zamieniła w bójkę zażartą. Energii tylko dwóch urzędników policyjnych udało się wreszcie rozpędzić bijących się a sprawcę sporu zaprowadzić do więzienia policyjnego.

— * **Z polecenia magistratu i władzy policyjnéj** zniesione zostaną stojące jeszcze na miejscu jatek żydowskich przy Stawowéj ulicy budynki i baraki; równocześnie mają być zamknięte tamtejsze jatki. Na miejscu tém powstaną niezadługo może nowe budowle ile, że korporacya żydowska, będąca właścicielką owego gruntu, posiada potrzebne do tego środki.

— * **W pewnym lokalu** przy drodze do Dębiny prowadzącéj skradziono w niedzielę czeladnikowi ślusarskiemu srebrny zegarek cylindrowy, który przed dwoma dopiero tygodniami był otrzymał od swéj oblubienicy na urodziny. Gdy tedy we wtorek wszedł do handlu zegarków, by sobie nowy kupić zegarek, spostrzegł pomiędzy przedłożonemi mu swój własny skradziony. Zegarmistrz nabył go był dnia poprzedniego od nieznajomego za 5 tal. 20 sbr.

— * We wtorek przed południem spadł **czeladnik ciesielski** w budynku przy Starym Rynku z drabki i skaleczył sobie przytém lekko kolano i udo. W godzinę późniéj spotkało takież same nieszczęście robotnika zatrudnionego przy budowie nowego więzienia przy Magazynowéj ulicy, gdy z wapnem przechodził po desce źle podpartéj: spadłszy z pierwszego piętra do sklepu pokaleczył sobie dość znacznie lewe ramię i prawą nogę.

— * Na nagrobek ś. p. **Leona Wegnera** złożyli daléj na ręce nasze pp. Anastazy Radoński z Krześlic i Stanisław Stablewski z Zalesia po 5 tal., Ludwik Slaski z Trzebcza 3 tal., Bolesław Sikorski z Wrocławia 2 tal. 6 sgr. Mruk z Poznania 1 tal. Razem złożono dotąd 187 tal. 12 sgr. 6 fenygów.

— * Dziennik urzędowy ogłasza następujące

„Rozporządzenie policyjne

tyczące się środków przeciw rozszerzeniu cholery wzdłuż rzeki Warty.

Znosząc rozporządzenie policyjne z dnia 18 czerwca rb. w Dzien. urzęd. str. 210, tyczące się urządzenia stacyi obserwacyjnéj przy wstępie rzeki Warty do tutejszego kraju, rozporządzamy za przyzwoleniem pana naczelnego prezesa prowincyi poznańskiéj na mocy § 11 prawa o zarządzie policyi co następuje:

1. Wszystkie na rzece Warcie wodą przychodzące statki i trafty powinny przy samém wnijściu Warty z Królestwa polskiego do kraju pruskiego zatrzymać się, ażeby upoważnieni do tego urzędnicy policyjni wszystkie na takowych znajdujące się osoby pod ścisłą mogli poddawać rewizyą co do ich stanu zdrowia i desinfektować tak osoby jako też i rzeczy.

2. Jeżeli rewizya wykazała, że stan zdrowia ze wszech stron jest dobry, wtenczas po wydaniu wystawionego w tym względzie świadectwa i po skończonéj desinfekcyi udzieli się natychmiast pozwolenia do dalszéj jazdy rzeczonym statkom. Jednakże szkuciarze, odnośnie flisy powinni świadectwa wykazujące wszystkie pod ich dozorem będące osoby co do ich nazwiska i wieku aż do ukończenia jazdy starannie zachować i kompetentnym władzom policyjnym na żądanie każdego czasu celem wylegitymowania się przedłożyć. Podczas jazdy nikt z statku nie powinien być puszczonym, póki właściwa władza policyjna nie udzieli poprzednio do tego pozwolenia i poświadczy; pozwolenie to może być udzieloném w razie niewątpliwego stanu zdrowia osoby, mającéj być ze statku puszczoną.

3. Jeżeli przy rzeczonéj rewizyi znajdą się osoby, u których pokazują się jakowe znaki cholery, wtenczas odnośny statek wraz z należącymi do niego ludźmi powinien być natychmiast od granicy napowrót odesłanym i dopiéro w tym przypadku do kraju wpuszczonym, jeżeli urzędowemi świadectwami złożony zostanie dowód, że pomiędzy rzeczonymi ludźmi od 14 dni żaden nowy nie wydarzył się przypadek cholery. W przypadkach wątpliwych pozostawia się szkuciarzowi odnośnie przewodnikowi trafty złożenie dowodu przez świadectwo tutejszego urzędnika lekarskiego, że choroba nie jest niebezpieczną.

4. Jeżeli na statku lub trafcie podczas dozwolonéj dalszéj jazdy cholera wybuchnie, powinien szkuciarz lub jego zastępca władzy policyjnéj najbliższego miejsca, do którego podczas swéj jazdy przybędzie, o tém donieść, statek zaś sam w pewnéj odległości od tegoż miejsca zatrzymać, po czém się dalej postąpi stósownie do § 29 regulaminu z dnia 8 sierpnia 1835.

5. Wykroczenia przeciw tym przepisom karane będą grzywnami od 5 do 10 tal. albo w razie niemożności stósowną karą więzienia.

Poznań, dnia 19 lipca 1873.

Królewska rejencya, Wydział dla spraw wewnętrznych.“

— * **Zaraza płucowa** wybuchła pomiędzy bydłem rogatém w Szczepankowie w powiecie poznańskim a ospa pomiędzy owcami w Ormowie w powiecie miedzyrzeckim; natomiast ustała zaraza płucowa pomiędzy bydłem we wsiach Robczyska, Kąkolewo i Pawłowice, tak że rozporządzone pod dniem 17 maja rb. środki ostróżności ograniczają się już tylko na dominia tegoż nazwiska.

— * **Król. regencya pozwoliła** gospodarzowi Ignacemu Steinke w Dąbrówce w powiecie obornickim przybrać nazwisko familijne „Stanko;“ a czeladnikowi Janowi Marcinkowskiemu w Krotoszynie przybrać nazwisko familijne „Schulz.“

— * **Najwyższym rozkazem gabinetowym** z dnia 7 czerwca rb. zmieniona została dotychczasowa polska nazwa majętności Mielencinek, należącéj do obwodu gminnego Wioska, w powiecie babimostskim, na nazwę niemiecką, „Friedenfelde,“ z tém nadmienieniem, że przez rzeczoną zmianę nazwiska w stósunkach takowéj nic się zmieniło.

— * **Wyznaczony na dzień** 30 września rb. w mieście Kargowie jarmark odbędzie się 29 września.

— * **Egzamin kandydatów** do jednorocznéj służby wojskowéj odbędzie się dnia 18 września rb. Kandydaci zgłosić się powinni na dwa przynajmniéj tygodnie przed terminem o przypuszczynie do tutejszéj komisyi egzaminacyjnéj dla aspirantów do jednorocznéj służby wojskowéj.

— * **Ślub margrabiego Zygmunta** Wielopolskiego z księżniczką Albertyną Montenuovo (ur. 10 czerwca 1853) odbędzie się w tych dniach w Schweigern w Wyrtembergii.

— * **O potwornym przesądzie** donoszą do Gaz. Lwows. ze Stryjskiego co następuje: W niektórych miejscowościach tego powiatu cholera. Włościanie gmin Tuchli i Sławska uwierzyli w przesąd, który nie wiadomo z jakiego powstał źródła, że przyczyną cholery są „ludzie chodzący po śmierci“ czyli upiory. Wiedzeni tym potwornym zabobonem włościanie z Tuchli za poradą i przewodnictwem Olexy Ilkowa wykopali w nocy ciało zmarłego wójta Mikołaja Macewki, którego uznano za upiora, i wbili w zwłoki trzy pale a mianowicie w głowę, w bok i w plecy, następnie Olex Ilków strzelił w trupa, a w końcu rozkawałkowano go, wzięto krew i ziemię z grobu i obdzielono się nią jako środkiem ubezpieczającym od cholery. Tak samo zarządzić miał wójt ze Sławska Ludwik Gering, — ale jakby za karę za znieważenie grobu zaraz nazajutrz zachorował i umarł. Żandarmerya ze Skolego dowiedziała się o tych okropnych objawach zabobonu i doniosła c. k. Starostwu w Stryju, które zawiadomiło zaraz o całém zajściu sąd śledczy.

— * **Stan cholery w Krakowie.** W sobotę przybyło do szpitala braci Miłosierdzia na Kazimierzu chorych na cholerę —, umarło —, wyzdrowiało 2, zostaje w leczeniu 15; w niedzielę przybyło 5, umarł 1, wyzdrowiało 4, zostaje w leczeniu 15.

Do szpitala barakowego na Skałce przybyło w sobotę 11, umarło 7, wyzdrowiał 1, zostaje w leczeniu 19; w niedzielę przybyło 12, umarło 4, zostaje w leczeniu 27.

Do szpitala starozakonnych przybyło w sobotę 4, umarło 5, zostaje w leczeniu 23; w niedzielę przybyło 7, umarło 2, zostaje w leczeniu 25.

Na podgórzu zachorowało w sobotę 3, umarło 2; w niedzielę zachorował 1, umarł 1, zostaje w leczeniu 5.

— * **Wybryk natury.** Z miasta Trenczyna donoszą, że tamże przyszło na świat źrebię z jedném tylko okiem i to umieszczoném na podobieństwo cyklopów w środku czoła. Zwierzę żyło przez kilkanaście godzin, lecz presądny właściciel, uważając je za czartowski figiel, pozbawił je życia.

— * **Wyścigi.** Na odbywających się w obecnéj porze wyścigach moskiewskich, znany hodowca koni pan Grabowski, znowu należy do zwycięzców. Ogier Grand Daniel dnia 8 (20) b. m. wziął nagrodę w gonitwie przychówku (produce) 2,560 rs., dnia zaś 11 (23) b. m. nagrodę Jakowlewską 1,500 rs.

— * **Turnieje Szachowe w Wiedniu.** — Od niejakiego czasu odbywają się w Wiedniu turnieje szachowe, w których biorą udział najsynniejsi szachiści. Dotychczasowy rezultat téj walki jest następujący: Anderssen wygrał 2 partye, Blachburne 2, Rosenthal 2, Schwarz 1½, Paulsen 1, Steinitz 1, Heral 1, Bird 1, a Gelbfuhs ½ (remis).

— * **Roślina śmiechu.** Pewne dzieło angielskie o Arabii opisuje roślinę znaną pod nazwą „rośliny śmiechu“, któréj nasienie wywiera na człowieku mniéj więcéj ten sam wpływ co gaz śmiechu (tak zwany Lachgas.) Roślina ta rośnie tylko w Arabii a właściwości jéj wpływu na muszkuły śmiechu odkryto dopiero niedawno. Nasienia pod względem wewnętrznym podobne są do grochu francuzkiego i smakują słodkawo. Zmielone na mąkę i zażyte wywołują najdziwniejszy skutek. Osoby, które je spożyły, zaczynają wkrótce śmiać się głośno, tańcować, śpiewać i dopuszczać się największych figlów i wybryków. Trwa to mniéj więcéj przez pół godziny, a dobry humor udziela się nawet otoczeniu. Skoro wesołość ustaje, zapada wyczerpana osoba w głęboki sen a po przebudzeniu się nie wie o tém, co się działo.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 1 sierpnia Piotra w okowach; w kalendarzu słowiańskim Rolisława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 20, zachód o godzinie 7 minut 51.

Pierwsza kwadra dnia 1 sierpnia o 3 godzinie po południu.

Dnia 1 sierpnia 1431 zdobycie Włodzimierza. — 1520 urodzenie Zygmunta Augusta.

(Q). **Grodzisk**, 28 lipca. (Kółko Towarzyskie Harmonia. — Odwiedziny. — Kościół farny).

W przeszłą niedzielę odbyła się w dębinie Słowińskiéj zabawa Kółka Towarzyskiego przy współudziale Tow. Harmonii. Z muzyką na czele wyruszył pochód o god. 2iéj z południa na przeznaczone miejsce, gdzie po odśpiewaniu raźnego mazura na 4 męzkie głosy, odegrali stowarzyszeni komedyą Alex. hr. Fredry pod tytułem: „Nikt mnie nie zna.“ — Jeżeli zadaniem komedyi jest zabawienie i rozśmieszenie publiczności przez wytykanie wad, karzących samych siebie a dających naukę i przestrogę, to przedstawienie komedyi téj najzupełniéj odpowiedziało temu zadaniu. Przez cały bowiem przeciąg jego dość licznie zebrana publiczność kilkakrotnie w tak wybornem znajdowała się usposobieniu, że głośnym śmiechem dała wyraz téj serdecznéj radości, jaką w niéj wzbudzały rozmaite sceny tego utworu Fredry, wyśmienicie przez grono amatorów oddane. Po odśpiewaniu kilku cudnych piosneczek na 4 głosy, skomponowanych po największéj części przez E. Jaskowskiego, rozpoczęła się zabawa tańca, która do późnéj nocy trwała. Aczkolwiek w zabawie téj rozmaitych stanów ludzie brali udział, to jednak bawiono się bardzo przyzwoicie, do czego nie mało przyczyniły się dźwięki doborowéj kapeli, którą Dyrekcya Kółka Tow. za bardzo umiarkowaną cenę zaangażowała.

W tym samym dniu i prawie w tym samym czasie, w którym znaczna część mieszkańców naszego miasta dążyła na podwodach do lasu, przybył do Grodziska naczelny prezes pan Günther z Poznania w towarzystwie landrata p. bar. Richthofen z Nowego Tomyśla. Gość ten zwiedził najprzód bióro magistratu, a następnie kilka innych budynków. Najdłużéj zabawił podobno w kościele farnym, gdzie nieomal każdy znaczniejszy przedmiot szczegółowo oglądał, dopytując się przytem o nazwisko wykonawców tychże przedmiotów, zwłaszcza dzieł pędzla; poczém dowiadywał się starannie o datę śmierci śp. dr. Prusinowskiego i dziwił się nie mało, że probostwo to mimo nowo uchwalonych praw kościelnych nie jest dotychczas obsadzoném.

Kiedym tutaj o kościele parafialnym zaczął mówić, to nie od rzeczy będzie skreślić przy téj sposobności krótki opis jego. Kościół parafialny w Grodzisku, patronatu, prywatnego, dawniéj Opalińskich a dziś Beyme, jest murowany i należy bezwątpienia do najpiękniejszych i najobszerniejszych kościołów naszego księstwa. Erekcya jego z roku 1594 powiada, że Jan hrabia z Ostroroga, dziedzic Grodziska, w roku 1591 kościół ten odnowił, powiększył i wielu przywilejami uposażył. Ponieważ więc kościół ten nie od razu wybudowany został, lecz wedle potrzeby otrzymał późniejsze przystawki; dla tego téż budowa jego przedstawia trudną do oznaczenia mięszaninę stylów, pomiędzy któremi najbardziéj uwydatnia się styl bizantyński. Ponad presbyterium wznosi się wspaniała rotunda z kopułą okrągłą, na któréj wierzchołku stoi w naturalnéj wielkości figura św. Floryana z miedzi ulana i dosyć grubo złocona. Na jednéj stronie téj kopuły wyryty jest wielki złocony krzyż z dwunastu gwiazdami i cyfrą 1865, a na drugiéj herb Opalińskich także złocony. Prócz téj głównéj kopuły, dającéj z góry oświetlenie kościołowi, wznoszą się jeszcze, ponad dwoma przybocznemi kaplicami z każdéj strony dwie mniejsze kopuły, oświecające kaplice, które podzielone są od nawy kościelnéj wielkiemi filarami w ten sposób, iż w razie niepogody może się procesya odbyć wewnątrz kościoła. Wszystkie te kopuły są bizantyńskie. Sklepienie zaś nawy kościelnéj i zakrój podłużnych okien zdradzają pochodzenie romańskie. Zewnątrz od strony południowéj przypiera do kościoła obszerna i piękna zakrystya, wybudowana w r. 1865, w którym to czasie cały kościół wewnątrz i zewnątrz staraniem śp. ks. Prusinowskiego odnowionym został. W zakrystyi téj zdajduje się kosztowny staroświecki zegar. Ponad głównym wchodem do kościoła wznosi się gustowna wieża, czworokątna u spodu a zakończona w cztery narożne wieżyczki i środkowy czworoboczny ostrosłup, na którego wierzchołku piękny złocony krzyż dominuje. Wieża ta mieści w sobie 5 dość wielkich dzwonów i sygnarek, i jest pokryta cynkiem. W ogóle całe wejrzenie kościoła z zewnątrz i wewnątrz nie czyni wrażenia skromnego parafialnego kościółka, ale raczéj uderza okazałością jakiéj kateyry biskupiéj. — Z obrazów znajdujących się w tym kościele, najgodniejszym uwagi jest umieszczony w wielkim ołtarzu obraz Trzech królów. Jest to dar jenerała Łubieńskiego a malował go prof. Hadziewicz w Warszawie. Nad tym obrazem znajduje się obraz św. Jadwigi wdowy, pędzla sławnego Pawła Stankiewicza, ucznia Korneliusza. Ze starych obrazów zasługuje jeszcze na uwagę obraz Matki Boskiéj Różańcowéj, który ma pochodzić ze staro-hiszpańskiéj szkoły. Nowsze zaś obrazy umieszczone w pobocznych ołtarzach, których jest dziewięć, są powiększéj części pędzla prof. Klein we Wiedniu. Jako osobliwość zaznaczyć tu jeszcze należy wizerunek Chrystusa Pana wyrobiony przez snycerza Alojzego Philippi z Krakowa, krucyfiksu, darowanego w r. 1215 przez św. Kunegundę klasztorowi w Starym Sączu w Galicyi.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 31 lipca. Powstanie w Sewilii stłumioném zostało. Główne punkta zajęte zostały przez wojsko republikańskie. Ogromne panuje oburzenie przeciw powstańcom, którzy we wielu miejscach podłożyli ogień. — Almerra odparł pierwszy atak okrętów powstańczych, za co Kortezy wynurzyły mu swą wdzięczność. Większość Kortezów stojąca po stronie rządu umocowała gabinet do chwycenia się środków potrzebnych do przywrócenia porządku.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 31 lipca:

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Jarochowski z żoną z Pierwoszewa, Jaraczewski z Głuchowa, Moszczeński z Przysieki, Mielęcki Stefan z żoną z Żurawinca, Żółtowski Jan i major Kamieński z Bytkowa, Sypniewski z Piotrowa, Janowski z Brodnicy, Wilkanowicz z Kalisza, Tauber z Raciborza, ks. Nalenz z Śremu.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. prob. Grodzki z Lechlina, Buczkowski z Bieganowa, panie Skoraczewska z Malinia, i Włodek z Pleszewa.

HOTEL PARYZKI. Ks. kanonik lic. Kaliski z Jaksic, Sikorski z żoną z Krakowa, Podlaszewski z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Martinie z żoną z Łukowa, Kęszycki z Lginia, Dollini, Tomaszka, Suptner i Mollik z Wiednia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska 31 lipca.

Żyto: cena regulacyjna 55½, na lipiec 55½, lipiec-sierpień 55½, sierpień-wrzesień 54½, wrzesień-październik 53⅝, na jesień 53½, październik-listopad 53¼.

Okowita: cena regulacyjna 21¾, lipiec 21¾, sierpień 21⅝, wrzesień 20⅝, październik 19½, listopad 18½, grudzień 18½.

* **Mąka.** Berlin, 30 lipca. Pszenna nr. 0. 12½-11⅜ tal. No 0 i 1 11½-11⅛ tal. rżana nr. 0 9½-8½ tal. nr. 0 i 1 8½-8 tal.

Giełda berlińska, 30 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 74-102 talar. wedle gat. żąd., żółta 94-99 tal. z dworca płac., na lipiec 107-110, lipiec-sierpień 84½-85, sierpień - wrzesień —, wrzesień - październik 81¾-82 tal. płac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 54-62 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 53⅜-54 tal. z dworca, nowe 65 tal. płac., na lipiec 54½-¾, lipiec-sierpień 53⅜-54½, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 54½-55 tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52 — 67 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 46-57 tal. wedle gatunku żąd.; rosyjski 39-46, czeski 48-52½, zachodnio-pruski —, pomorski 51-55 tal. z kolei płac., na lipiec 53-52, lipiec-sierpień 48⅜-½ płac., wrzesień-październik 47⅜-½ tal. pł. i żąd.

Groch per 1000 kilo do gotowania 53—57 tal., na paszę 48—52 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19⅜ tal.; na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 19⅜-½, wrzesień-październik 19⅜ tal. płac.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 25¾ tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 11½ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 22 tal. 23-18 sr. pł., na lipiec 22 tal. 15 sbr., lipiec-sierpień 22 tal. 10-12-8 sr., sierpień-wrzesień 21 tal. 28-21-23 sr., wrzesień-październik 20 tal. 4-6-2 sbr. pł.

Giełda wrocławska, 30 lipca.

Żyto: per 1000 kilo spokojniéj; na lipiec 64 płac., lipiec-sierp. 59¾ pł. i żąd., sierpień-wrzes. —, wrzes.-paźdz. 56½-⅝ pł., paźd.-listopad 56-½ płac. i żąd, listop.-grudz. 56-55⅝ tal. płac.

Pszenica: per 1000 kil. na czerwiec 93 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. płac.

Owies: per 1000 kilo. 52½ tal. pł.

Rzep: per 1000 kilogr. 85 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na wrzes.-październik — tal. żąd.

Olej rzepiowy per 100 kilo bez handlu; w miejscu 19¾ tal. żąd., na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 19⅜, wrzesień-październik 19¾ tal. żąd.

Okowita za 100 litrów po 100% ceny mało zmienione; w miejscu 22½ tal. żąd. 22 tal. pł., na lipiec 21¾ pł., lipiec-sierpień 21¾ żąd., sierpień-wrzes. 21½ płac., wrzesień-paździer. 20½ tal. płac. i żąd.

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów. towar piękny				średni				pośledni			
		tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	—	—	—	9	15	—	9	5	—	—	—	—	7	15	—
	Pszenica żółta	—	—	—	9	10	—	9	2	—	—	—	—	7	18	—
	Żyto	—	—	—	6	25	—	6	18	—	—	—	—	6	8	—
	Jęczmień	—	—	—	6	12	—	6	7	—	—	—	—	6	3	—
	Owies	—	—	—	5	22	6	5	18	—	—	—	—	5	15	—
	Groch	—	—	—	5	17	—	5	6	—	—	—	—	5	—	—
	Rzep	—	—	—	8	5	—	7	25	—	—	—	—	7	—	—
	Rzepik zimowy	—	—	—	7	20	—	7	5	—	—	—	—	6	20	—

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 31 lipca 1873.

Stan powietrza: skwarne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen.: chwiejno			Owies: trzyma się		
na lipiec	100		na lipiec	52½	
na lipiec-sierpień	—		Oléj skalny:		
na wrzes.-paźdz.	81¾		w miejscu	11½	
Żyto: słabo			March. pozn. E. B.	99¼	
w miejscu . .	56		Pruskie oblig. p.	—	
na lipiec	54⅛		Nowe pozn. list. z.	—	
na wrzes.-paźdz.	54½		Pozn. rent. listy	—	
październ.-listop.	55		Koléj żel. państ.	198¼	
Oléj rzep. słabo			Lombardy . .	111¼	
w miejscu . .	20		Aust. losy z 1860	—	
na lipiec	19⅞		Włoska renta .	59⅜	
na wrzes.-paźd.	19⅝		Amerykany .	97½

†

Dziś o godz. 2½ z rana zakończył życie ś. p. (4166)

Józef Essmann,

o czém przyjaciołom i znajomym zmarłego donosi

strapiona żona wraz z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się jutro dnia 1-go sierpnia o godzinie 6-téj wieczorem..

Sprzedaż konieczna.

Do kupca **Behr Itzig** i **Joanny** małżonków **Loewy** i spadkobierców **Leisera Arona, Józefa Lippmann, Eisecke Jochem Goldschmidt** i **Getza Katz, Jacker Wolff** należąca, **w Poznaniu** na Starém Mieście pod Nr. 334a na Żydowskiéj ulicy położona, dawniéj z prawami wieczystéj dzierżawy a teraz na wolną własność posiadana nieruchomość, która po ogniu z dnia 15go kwietnia 1803 przez retablisyjno-budowniczą komisyą w miejsce zabranego gruntu w Poznaniu na Starém Mieście pod Nr. 393 wstąpiła, i która z wartością użytku na 350 tal. jest podana, sprzedaną być ma w celu podziału drogą subhastacyi koniecznéj we

wtorek dn. 21 października 1873 z rana o godzinie 10éj

w lokalu królewskiego Sądu powiatowego w pokoju pod Nr. 13. (4164)

Poznań, 5 lipca 1873.

Król. Sąd powiat. Wydz. I.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Obwieszczenie.

Przy losowaniu dnia 16 lipca 1873 pięcioprocentowych obligów, wydanych na urządzenie wodociągów miasta Poznania, wyszły następujące numera: (4153)

Lit. A. Nr. 3. 32. 73. 211. 323. 357. 506. 515. 614. 708. 782. 880. 898. 1164. 1250. 1397. po 40 tal.

Lit. B. Nr. 42. 195. 256. 355. 370. po 100 tal.

Posiedzicielom oznaczonych powyżéj obligów miejskich wypowiadamy takowe z nadmienieniem, że walutę po pierwszym styczniu r. p. w kasie naszéj kamelaryjnéj odebrać mogą.

Z dawniéj wylosowanych obligów niezaprezentowano dotąd numerów:

Lit. B. Nr. 125. 172. 218. po 100 tal.

przypominamy więc właścicielom tychże powtórnie, aby walutę za obligi te **poodbierali, ponieważ znajduje się ona w depozycie, nie przynosząc prowizyi.**

POZNAŃ, 17 lipca 1873.

Magistrat.

Ogłoszenie.

Na nieruchomości w Poznaniu na Starém mieście pod Nr. 172 położonéj, dawniéj do Samuela Fryderyka Wernera a na ostatku do Hannchen Rosenfeld z domu Jacobi należącéj, jest w dziale III pod Nr. 5 na mocy kontraktu zastawnego z dnia 14 października 1813 dla kupców **Jakóba Michała Lisieckiego i Arona Markusa Jacobi** pożyczka w kwocie 4000 tal. z przyznaniem nieograniczonego użytkowania zastawionéj nieruchomości zamiast prowizyi zapisana. (3059)

Przy koniecznéj subhastacyi nieruchomości przyszła pretensya ta w kwocie 4056 tal. 3 sgr. 4 fen. do percepcyi, którą po odesłaniu do zaległéj ceny kupna masa specyalna utworzoną została.

Wzywamy wszystkich tych, którzy do wspomnionéj masy pretensye rościć chcą, aby się z takowemi najpóźniéj w terminie

na dzień 4-go września 1873 z rana o 11 godz.

przed podpisanym sędzią subhastacyjnym, tutaj w pokoju pod Nr. 13 wyznaczonym, pod uniknieniem prekluzyi zgłosili.

Poznań, 17 maja 1873.

Król. Sąd pow. Wydz. I.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Nauczycielka, Polka,

posiadająca język francuzki, niemiecki, muzykę, życzy sobie przyjąć miejsce. Bliższéj wiadomości udzieli pan **Sokołowski, Niemierzyce p. Granowo.** (4162)

J. LISSNER

5. Wilhelmowski plac *5.*

Allgemein wissenschaftl. Bücherzirkel.

Czytelnia polska i francuzka. (3664)

Od 1 października rb. są **mieszkania na pierwszém piętrze o 3 pokojach, na drugiém o 3 pokojach z kuchnią i t. d.** do wynajęcia. (4163)

J. Wache
Hotel pod czarnym orłem.

Dwa pokoje

bez mebli albo z niemi są od 1 paźdz. rb. do wynajęcia przy **Wrocławskiéj ul. 21** na I piętrze. (4170)

Mieszkanie

na pierwszém piętrze, składające się z 4 pokoi, kuchni etc. jest od 1 paźdz. do wydzierżawienia. Bliż. szczegóły w Eksp. Dz. Pozn. pod liczbą 4076.

(4076)

Na ś. Marcinie Nr. 60

w tylnym domu w sklepie przyjmuje **J. Sieradzki** zgłaszających się **na stancyą,** (4060)

W. Garbary Nr. 54 obok gimnazyum jest **stancya i stół dla kilku studentów:** za dozór rodzicielski ręczy się. (4134)

Handel towarów kolonialn., połączony **z składem piwa,** w najlepszéj okolicy, jest natychmiast do sprzedania. Bliższe szczegóły **w Eksp. Dzien. sub. Nr. 4167.** (4167)

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22 Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielaniabiałka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (1831)

Żądać należy aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Poznaniu w składzie materyałów aptecznych p. R. BARCIKOWSKIEGO i w aptece Dr. MANKIEWICZA.

Ogrodnictwo handlowe i handel nasion

WOJCIECHA KRAUSE,

Poznań, Rybaki Nr. 7

poleca zdatne do kiełkowania

nasienie rzepy ścierniskowéj

w rozmaitych dobrych gatunkach. (4169)

Równocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że w nowym moim zakładzie tak dalece już znowu się urządziłem, że każdego czasu służyć mogę **kwitnącemi kwiatami doniczkowemi, kwiatami lisciowemi itd.** a zarazem robię na zamówienie gustowne **bukiety z kwiatów, wieńce itp.** — Zamówienia na bukiety na dzień następujący przyjmują się także wieczorem w ogrodzie ludowym w halli kwiatów.

Wojciech Krause, Poznań, Rybaki Nr. 7.

Potwierdzone przez królewsko-bawarskie ministerstwo spraw wewnętrznych.

Sławne w całym świecie

Eau de Lys de LOHSE

= mleko liliowe, środek do upięknienia =

przez wszystkich sławnych uznane doktorów, przez tysiące dam i panów jako **jedynie skuteczny środek do upięknienia, przewyższa** wszystkie zgoła **środki** do **upięknienia skóry,** gładząc powstałe na twarzy zmarszczki, oddalając pod gwarancyą **piegi, rozpalenie się twarzy, kolor koprowy,** żółte plamy itd., robi skórę miękką, białą i gibką i nadaje jéj wejrzenie młodociane, świeże.

W butelkach oryginalnych po 1 tal.; butelki na próbę po 15 sgr. W ¼ tuzinach taniéj.

Mydło mleczno-liliowe zdrowia

najdelikatniejsze ze wszystkich mydeł dla udelikatnienia i ubielenia skóry, które i z powodu swéj **czystości** i delikatności **wszystkie** przewyższa **mydła,** sztuka po 7½ sgr., gatunek najdelikatniejszy sztuka po 22½ sgr. i 17½ sgr.

Wynalazca wyrobów liliowo-mlecznych

Lohse, dostawca nadwor.

Berlin, 46 Jägerstr. (2456)

Skład w POZNANIU w Maison Desfossé.

Przez królewsko-pruską regencyjno-lekarską władzę zbadane. Przez królewsko-bawarski wyższy wydział lekarski zbadane.

Kąpiele żołowe Wittekind pod Hallą n./S.

otworzone od dnia 15 maja. Romantyczne położenie, przyjemny, tani pobyt, wyborna, kuracyi odpowiednia restauracya. Niedostatkowi pomieszkań zaradzono przez nowe budowle. Zamówienia na pomieszkania itp. do właściciela Gustawa Thiele wystósowywać należy. (2739) **Dyrekcya kąpieli.**

Z powodu swych balzamicznych części tak bardzo zbawiennie, upiększająco i orzeźwiająco działającego **mydła balzamicznego z orzechów ziemnych** braci Leder kawałek z opisem użycia **3 sgr.** — **4** kawałki w jednéj paczce **10 sgr.** — (33)

Można zawsze dostać w Poznaniu u **C. W. Kohlschüttera,** Wrocławska ulica 3 i u **F. Fromma,** Plac Sapieżyński, jako też w Międzychodzie: L. Stargardt, Bydgoszczy: Teod. Thiel, Wschowie: Karol Wetterström, Gnieźnie: J. B. Lange, Grodzisku: Ludwik Streisand, Inowrocławiu: J. Lindenberg, Krotoszynie: A. Levy, Nakle: A. Podgórski, w Nowym Tomyślu: W. Peikert, Ostrowie: C. E. Wichura, Pleszewie: J. Joachim, Rawiczu: R. F. Frank, Pile: A. Zielsdorff, Skwierzynie: Michał Schwarz, Wrześni: W. Schenke, Trzemesznie: Konst. Priebe i we Wolsztynie: E. Anders.

Kamień leczący

odparzenia od siodła i uprzęży, w ogóle wszystkie **rany u koni i bydła,** używa się z wodą jako obkładanie. Doskonałość takowego poświadczają liczne uznania gospodarzy i weterynarzy, mianowicie zaś wzmag. się użycie tego środka. Porcye po 1 lal. 20 sgr., 25 sgr. i 15 sgr. rozsyła (3114)

E. J. W. Legal, aptekarz w **Żminie.**

PAPIER FAYARD i BLAYN.

(1814) CHARTA CHEMIKA DU CODEX.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju** itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard et Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. W Poznaniu w aptece Dra **Mankiewicza** i u **R. Barcikowskiego** w Bazarze.

Młode do rozpłodu zdatne **buhaje** holenderskiéj, oldenburgskiéj i czerwonéj staro-bojanowskiéj rasy są do sprzedania w **Nietążkowie** pod **Starym Bojanowem** a **świnie rozpłodowe** rozmaitego wieku wielkiéj rasy Yorkshire w **Nietążkowie** pod **Czempiniem.** (3933)

Osiedliłem się
w Miłosławiu.
Dr. Julian Boening,
lekarz prakt. etc.
(4155)

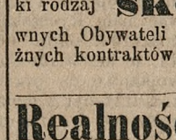

W nocy 26 lipca **ukradziono** mi w **Budziszewie** pod Rogoźnem (4156)

dwie klacze,

wartości 500 tal., ciemno-gniadą 9 lat 5 cali mającą, bez odznaki i jasnogniadą 5 cali 3½ lat mającą również bez odznaki.

Kto się przyczyni do wynalezienia tychże, odbierze odpowiednią nagrodę.

Dobrzycki
Dziedzic Baborowa.

Dominium Sulejewo pod Starym Bojanowem sprzedaje

7 oldenburgskich buhajów i 10 oldenburgskich jałowic, 1½ roku mających. Większa część oryginalne. Przy wczesném uwiadomieniu na stacyi Stare Bojanowo czekać będą powozy. (4161)

Pod trzema gwiazdami w Poznaniu, Chwaliszewo Nr. 89 zakupuje wszelki rodzaj **skòr** i uprasza szanownych Obywateli o zaufanie do zawarcia różnych kontraktów (4152)

Frankenberg.

Realność w Krakowie, składająca się z dwóch mórg magdeburgskich ogrodu, dwóch domów murowanych i stajni, jest zaraz do sprzedania. Jeden dom i stajnia zupełnie nowe, drugi obszerny i gustowny, ogród owocowy i kwiatowy. Przynosi 9% czystego dochodu w stósunku do ceny kupna. Zgłosić się można pod lit. **B. K. S. III.** w **Krakowie** poste restante. (4165)

Sześciu niezamożnych młodych ludzi,

chcących się uczyć (4158)

gospodarstwa,

znajdzie miejsce u podpisanego.

Nietążkowo pod Starym Bojanowem.

Lehmann.

Biuro z'eceń **A. Maciejewskiéj** Jezuicka ul. Nr. 8

poleca **ekonomów, pisarzy, kucharzy, ogrodowych, służących, gospodynie, bony, panny służące, praczki i t. d.** (4157)

Dobrze obeznany z biurowością, prowadzeniem rachunków kasowych i gorzelniczych urzędnik, znający dokładnie język niemiecki z pewną rekomendacyą może natychmiast znaleźć umieszczenie jako (4159)

kasyer.

M. Wesołowski, Wodna ul. 25.

Zdatnego ekonoma i rządzcę gospodarczego

wskaże ekspedycya Dziennika Poznańskiego sub Nr. 4028. (4028)

Zdatny leśnik, kawaler, poszukuje posady jako **leśniczy** lub **podleśniczy;** bliższych szczegółów udzielić raczy Administracya Dziennika Poznańskiego pod **Nr. 4043** lub Wny Michalski, Nadleśniczy w **Chocieszewicach** pod Pempowem. (4043)

Dom. Kwilcz potrzebuje zaraz lub od 1 października rb. zdatnego, żonatego

ogrodnika.

Reflektujący zechcą kopie świadectw nadesłać do leśniczego **Robowskiego w Orzeszkowie** p. Kwilczem. (4160)

Ogrodnik, kawaler, wolny od wojskowości, zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje od 1 października roku 1873 miejsca odpowiedniego w W. Ks. Poznańskiém lub też w Królestwie Polskiém. Uprasza o listy frank. pod adresem **M. S.** w **Niegolewie** per Buk. (4130)

Zakład „Szeląg"

W sobotę dnia 2 sierpnia 1873

Wielkie przepyszne

ognie sztuczne,

spalone w trzech wiedeńskich frontach; pojedyńczemi, na uwagę zasługującemi ogniami są: wielki wodospad, wielka żyrandola, i latarnia morska w Edeston. (4168)

Pomiędzy pojedyńczemi ogniami puszczone zostaną

3 balony,

napełnione rakietami, które w powietrzu pękać będą.

Cena wnijścia dla panów 2½ sgr., dla dam i dzieci 1 sgr.

JÄNSCH.

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 30 lipca.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	100⅛ p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	104⅛ p.
dito dito dito	4	96⅛ p.
Obligi długu państwa	3½	89⅜ p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	124¾ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	82 p.
dito	4	92 p.
dito	4½	99¼ p.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	90 p.
dito dito szląskie	3½	— p.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	80½ ż.
dito	4	91¼ p.
dito	4½	99⅝ p.
dito II scrya	5	105 p.
dito nowe	4	91 p.
ditto ditto	4½	99⅛ p.
Listy rent. poznańskie	4	94¼ p.
dito pruskie	4	94 p.
dito szląskie	4	94⅜ ż.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	85 pł.
Berliński bank (stare)	4	88 p.
dito dito (nowe)	4	82¼ p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	107¼ p.
dito dito kasowe	4	281⅝ p.
Berlińs. bank lombard.	5	61 p.
Berlińs. bank meklers.	4	90 p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	94¼ p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	59 p.
Wrocław. bank dyskon.	4	86 p.
dito prow. weksl.	4	70 p.
dito wekslowy	4	66 p.
Centr. bank budowl.	5	123 p.
Centr. bank stowarz.	4	84⅛ p.
Darmstadzki bank	4	154¼ pł.
dito zwany Zettelbank	4	103 p.
Desawski bank kredyt.	fr.	119½ p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	102⅞ p.
Niem. bank Union.	4	79⅛ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	199¼ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	105 p.
Hanowerski bank	5	103¾ ż.
Kwileckiego i Sp. bank	5	70 ż.
Magdeb. stow. bankowe	4	88⅛ p.
Magdeb. bank pryw.	4	106¾ ż.
Meinigski bank kredyt.	4	120 pł.
Austryack. zakład. kred.	5	126¼-8¾-8 p.
Austr.-niemiecki bank	4	89 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	64⅛ p.
dito dito produk.	5	55 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	100½ ż.
Pozn. bank prow. weks.	4	25½ p.
Pruski bank	4½	181⅜ pł.
Pruski zakład kredyt.	4	55½ p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	118½ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	129½ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— ż

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	95 p.
dito Nordend.	4	30 p.
Niemieckie tow. budo.	5	55½ p.
Stowarzysz. immol.	4	89 p.
Browar Gratweil	5	90¾ ż.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	76⅝ p.
dito dito lit. B.	5	72 p.
Dortmund Union (stare)	5	111 p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	128 p.
dito Laura	5	169½ p.
dito Lauchhammer	5	89 p.
dito Marienhütte	5	91 p.
dito Massener	4	111 p.
dito Redenhütte	5	79¼ p.
Erdmannsdorf przędz.	5	68 p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	58 p.
Kramsta fabr.	5	103½ p.
Berln. Passage.	6	65¼ p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	37⅜ p.
Bergsko-marchijska	4	110⅞ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	106⅜ pł.
dito szczecińska	4	152⅛ p.
Czeska koléj zach.	5	102¼ p.
Brzesko-grajewska	5	32⅛ ż.
Kolońsko-mindeńska	4	145 p.
Krefeld-kępińska	5	42⅜ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	99¼ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	51 pł.
Hanowersko-altenb.	5	67½ p.
Koléj Rudolfa	5	76⅜ pł.
Leodium-Limburg.	4	24 p.
Marchijsko-poznańska	4	47⅜ p.
Magdeburg-halb.	4	131 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	180¾ pł.
dito lit. B.	3½	159 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	197 pł.
Austr. półn. zachodnia	5	122 pł.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	110¼-11-10¾ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	42 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	124½ pł.
Reichenberg-pard.	4½	68 p.
Nadreńska	4	140⅛ pł.
dito lit. B.	4	92 p.
Reńska kolej (Nahe)	4	34¼ p.
Rumuńska koléj	5	39⅝ p.
Rosyjska koléj państ.	5	95½ p.
Schwajc-Union	4	21⅝ p.
dito zachod.	4	40 p.
Starogardzko-poznań.	4½	100 p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	82 p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	50⅛ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	84⅝ p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	70⅝ p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	73½ p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅛	65⅜ pł.
dito papier.	4⅛	60⅝ pł.
dito losy z 1854.	4	94¾ p.
dito losy z 1858	fr.	113 p.
dito losy z 1860	5	93¾ p.
dito losy z 1864	fr.	86 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	130 p.
dito dito 1866	5	130¾ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	78⅜ p
Pols. listy zast. III em.	4	75⅜ p.
dito nowe	5	75½ p.
dito likwidacyjn.	4	64½ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	100¾ p
Ameryk. pożycz. 1882	6	97⅛ p.
dito nowa	5	96⅜ p.
Renta francuzka	5	89¼ p.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	51⅛ p.
dito z r. 1869	6	63 p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	Szt.	
Fryderyksdory	20	113⅜ p.
Napoleonsdory	1	5. 10¼ p.
Imperyały	1	5. 15 p.
Dolary	1	1. 11¼ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		90⅛ p.
Rosyjskie noty bank.		80 1/16 pł.
Francuskie noty bank.		79 5/12 p.
Dyskonto wekslowe		5
dito lombardowe		6

Poznan, 31 lipca.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	94 ż.
Nowe listy zastawne	4	90 p.
Listy rentowe pozn.	4	94 ż.
Prowinc. obligacye	5	100¾ p.
Powiatowe obligacye	5	100⅛ p.
Powiatowe obligacye	4½	92⅛ p.
Obligacye miejskie	4	90 ż.
dito dito	5	100⅜ p.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	5	108 ż.
dito dysk. komand.	4	199 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	85¼ ż.
dito dito wekslowy	4	70 p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	70 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	61½ ż.
dito produk.	5	— ż.
Austr. zakład kredyt.	5	— ż.
Pozn. bank prowinc.	4	109 ż.
dito prow. i weks.	4	25 p.
Prus. zakład kredyt.	4	65 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	130 p.
Tellus	4	95 p.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	95⅛ p.
dito dito.	4½	104 ż.
Dobrowol. poż. państ.	4⅝	100 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	124 ż.
Obligi długu państwa.	3½	89⅛ p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	37½ p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	104 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	111 p.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	146 ż.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	50 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	47½ p.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	180 p.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	41 ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Reńska kolej akc. z.	4	141 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	34 p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	99 ż.

Zagraniczne koleje.

Czeska koléj zach. ak. z.	5	101 p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	33 ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	98½ p.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	24 p.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	198½ ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	111½ p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	40 ż.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	24 p.
dito zachod. akc. z.	4	40 ż.
Tamines-land. akc. z.	4	14½ ż.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	82½ p.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	97¼ p.
dito 1885	6	98⅝ p.
Włoska renta	5	60 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	89½ p.
dito renta papierowa	4⅕	60¾ p.
Austr. renta srebrna	4⅕	65½ p.
Pols. lik. listy	4	64 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	— p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	80⅜ p.
Poż. tur. z 1865	5	51 ż.
dito dito. z 1869	6	61 p.

Losy.

Brunświckie	—	23⅛ p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	92⅛ ż.
Finlandzkie	—	10 p
Austr. losy (60)	—	93 p
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	4¾ ż.
400 frc. losy tureckie	3	153 ż

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	123 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	98 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	90 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	167 ż.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	78 p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.